

Śpiewy, hulanki i cudeńka

Trzy dni potrwa w Lublinie coroczny Jarmark Jagielloński
STRONY 2-3



To była sprawa narodowa

Rozmowa z prof. dr. hab. Marcinem Kruszyńskim z IPN w Lublinie
STRONA 11



Bociani azyl pod Lublinem

W ośrodku „Szansa dla bociana” w podlubelskiej Kozubszczyźnie mieszka 30 bocianów

Strony 4-5

WIEJSKA POLECA

Łaska prezydenta

Mariusz Kamiński został oficjalnie powołany na szefa MSWiA przez prezydenta. – Andrzej Duda w przeszłości mocno przysłużył się ministrowi koordynatorowi ds. specjalskich, ulaskawiając go, jeszcze zanim zapadł prawomoc-

ny wyrok – przypomina Gazeta.pl i dodaje, że tylko w tym roku głowa państwa skorzystała z prawa łaski 15 razy. Ułaskawieni byli skazani za rozbój, stalking i prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.



„Zaraza” w prokuraturze

Radny Sejmiku Wielkopolskiego Robert Popkowski złożył swojemu partynemu koledze życzenia na Facebooku. „Spełnienia marzeń dotyczących wy-

tepienia czerwonej i tęczkowej ZARAŻY” – napisał samorządowiec,



– Teraz życzeniem wytepienia czerwonej i tęczkowej zarazy zajmie się prokuratura – pisze serwis NaTemat.pl. A to dlatego, że odpowiedni donos przeciwko radnemu zapowiedzieli politycy Nowoczesnej i PO.

„Zaraza” w prokuraturze

Radny Sejmiku Wielkopolskiego Robert Popkowski złożył swojemu partynemu koledze życzenia na Facebooku. „Spełnienia marzeń dotyczących wytepienia czerwonej i tęczkowej ZARAŻY” – napisał samorządowiec, nawiązując do wypowiedzi abp. Marka Jędraszewskiego.

– Teraz życzeniem wytepienia czerwonej i tęczkowej zarazy zajmie się prokuratura – pisze serwis NaTemat.pl. A to dlatego, że odpowiedni donos przeciwko radnemu zapowiedzieli politycy Nowoczesnej i PO.

Koniec naszej ery?

Poseł PiS Zbigniew Dolata złożył wniosek, by określenia „przed naszą erą” i „naszej ery”, które nazywa relikami komunizmu, zniknęły z przestrzeni publicznej – pisze Gazeta.pl. Według relacji serwisu, parlamentarzysta chce, by w podręcznikach szkolnych i na wystawach muzealnych zostały zastąpione terminami „przed Chrystusem” i „po Chrystusie” lub „Anno Domini”. Zwrócił się z prośbą w tej sprawie do ministra kultury Piotra Glińskiego i ministra edukacji Dariusza Piontowskiego.

Trzonowe „jedynki” lewicy

Adrian Zandberg w Warszawie, Włodzimierz Czarzasty w Sosnowcu, Maciej Gdula w Krakowie, Tomasz Trela w Łodzi, Krzysztof Śmiszek we Wrocławiu – to lewicowe „jedynki” w jesiennych wyborach do Sejmu. Oficjalnie listy mają być przedstawione w niedzielę, ale jak pisze Wyborcza.pl, SLD, Wiosna i Razem najważniejsze decyzje mają już za sobą.

Leć marszałku, leć!

Znajnowsze sondaży „Rzeczpospolitej” wynika, że sprawa lotów rządowymi samolotami byłego marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego, nie wpłynie na poparcie dla PiS.



Podchorąży ledwo zdążyli

Tegoroczna promocja oficerska w Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu wisiała na włosku – dowiedział się Onet.pl. Według portalu, patenty oficerskie, które musi podpisać prezydent Andrzej Duda, na wiele

tygodni utknęły w kancelarii premiera, wysłane tam do kontrasygnaty. Do Wrocławia dowieziono je w ostatniej chwili.

– Ten bałagan wywołał ostrą reakcję podchorążych. Nocą, w przeddzień promocji, w kampusie zapłonęły

ogniska, wybuchały petardy, z okien leciały słoiki z mochem – relacjonuje Onet.

– Teraz jasne, dlaczego potrzebne nam amerykańskie wojsko – drwi internet.

Konstytucja!

Jak pisze Onet.pl, radni ze stowarzyszenia „My Kórniczanie” chcą odwołania koncertu Bayer Full z powodu kontrowersyjnych wypowiedzi lidera zespołu, Sławomira Świerzyńskiego. Stwierdził on m.in., że „LGBT to początek pedofilii”. Jednak burmistrz miasta i gminy koncertu odwoływać nie zamierza i przypomina o wolności słowa gwarantowanej przez Konstytucję RP.

Willa dla marszałka

Gdybym ja nie wynajmował (willi – dop. red.), to mieszkanie stałoby puste – argumentował marszałek Senatu Stanisław Karczewski w „Gościu Wiadomości”, odnosząc się do informacji o wynajmowanej dla niego willi przy ul. Parkowej w Warszawie.

Jak donosi „Newsweek”, Kancelaria Senatu wynajmuje dla Karczewskiego połowę willi, w której wcześniej mieszkali m.in. Beata Szydło

i Donald Tusk. Koszt jej wynajęcia to nieco ponad 5,6 tys. zł miesięcznie. Jak twierdzą specjaliści, za lokal w tym standardzie w tej okolicy na wolnym rynku należy zapłacić 15–20 tys. zł miesięcznie.

Za mieszkanie marszałka Karczewskiego Kancelaria Senatu płaci Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Śpiewy, hu

Trzy dni potrwa w Lublinie coroczny Jarmark Jagielloński, na którym będzie pszczelarstwo. W programie nie mogło zabraknąć tańców



Dominik Smaga

W tym roku mamy ponad 250 wystawców – mówi Paulina Skipirzepa-Kamińska z lubelskich Warsztatów Kultury, które organizują coroczne święto ludowego rzemiosła, tradycyjnej sztuki i kultury.

Do straganów zaproszeni zostali wyselekcjonowani wystawcy, jedna trzecia z nich nie gościła jeszcze na jarmarku, więc choćby z tego powodu na stoiskach można się spodziewać tego, czego jeszcze dotąd nie widzieliśmy. Świętowania dość hucznie 450. rocznica zawarcia unii polsko-litewskiej odcisnęła swój ślad także na jarmarku, bo szczególnie dużo będzie rzemieślników z Litwy.

Pszczółki motywem przewodnim

Na straganach będzie można kupić najrozmaitsze drobiazgi, bibeloty, pamiątki, stroje, torby, ręcznie wykonane przedmioty codziennego użytku, czy też lokalne przysmaki. Można będzie się także zaopatrzyć w miód. Pszczółki i pszczelarstwo będą motywem przewodnim tegorocznego jarmarku, mimo że takie towary wcale nie będą dominować na ulicznych stoiskach.

– Pszczółom poświęcone będzie tegoroczne Kino Jarmarkowe – zapowiada Skipirzepa-Kamińska. Podczas seansów w Warsztatach Kultury przy Grodzkiej 5a (wstęp wolny) zobaczymy „Miasto Pszczół” (sobota, godz. 11), szczególnie polecany najmłodszym film o codziennej ciężkiej pracy pszczół, sekretach ula i panującej w nim hierarchii. Dorosłym przyda się obejrzeć film „Więcej niż miód” (sobota, godz. 11.30) o kryzysie dotyczącym pszczół, który, bez cienia przesady, może

być zgubny dla ludzkości. W niedzielnym repertuarze są „Łowcy miodu” (godz. 18), pełnometrażowy polski film przyrodniczy o życiu pszczół i grożącym im niebezpieczeństwach oraz „Cuda” (godz. 19.15), czyli film, który zdobył Grand Prix na festiwalu w Cannes.

Brzęczenie pszczół usłyszymy nawet na jednym z tegorocznych koncertów. – Dźwięk wydawany przez śpiewaczki będzie przypominać ten wydawany przez pszczółki. To taki tradycyjny śpiew litewski – mówi Skipirzepa-Kamińska.

Wspominany przez nią koncert zespołu Trys Keturiose zasługuje na uwagę także z tego powodu, że grupa działa od 30 lat i wykonuje charakterystyczne, litewskie pieśni wpisane na listę dziedzictwa UNESCO. Pieśni są zbudowane z kilku, bardzo prostych melodii śpiewanych równocześnie przez kobiety. Ciekawi? Niedziela, godz. 14.00, klasztor dominikanów przy Złotej.

re:tradycja

Koncertów będzie znacznie więcej. Tym największym jest re:tradycja (piątek, godz. 19.30, dziedziniec Zamku), która stała się już muzycznym świętem Jarmarku Jagiellońskiego. Zamysł jest taki, że na scenie występują razem znani artyści estrady (także ci obecni często na radiowych antenach) i muzycy ludowi, przy czym repertuar pozostaje ludowy. Efekty są niezwykle.

Kogo usłyszymy na tegorocznej re:tradycji?

– Na scenie Jarmarku Jagiellońskiego wystąpi m.in. Dorota i Henryk Miśkiewicz z panią Janiną Pydo w towarzystwie kapeli, czy też Katarzyna Groniec z Zespołem Śpiewaczym z Dobrowody – wyliczają organizatorzy. – Zobaczymy też Adama Baldycha i Krzysztofa Dysa, grających muzykę radom-

ską wspólnie z Kapelą Jana Kmity. Brodka zmierzy się natomiast z muzyką z Beskidu Żywieckiego. Wystąpi wspólnie z Barbarą Biegun i Kapelą Ficek/Blachura.

Tańce i kapele

Na zamkowym dziedzińcu będzie można się przenieść również w wesoły świat greckich bogów (ze szczególnym uwzględnieniem Dionizosa) za sprawą występu grupy Rodopi Ensemble (sobota, godz. 19.30). W zupełnie inny klimat zabierze widzów zespół „ndiaz (sobota, godz. 21, dziedziniec Zamku) wykonujący tradycyjną muzykę bretońską przyprawianą brzmieniami z Brazylii, Rumunii, Turcji a nawet Libanu.

Jeżeli komuś mało będzie muzyki, a nogi będą same rwały się do tańca, zawsze będzie mógł się wybrać na potańcówkę na tarasie widowiskowym za klasztorem dominikanów przy dawnej siedzibie Teatru Andersena. Taneczne zabawy, o ile tylko nie będzie ulewy, mają się tutaj odbywać we wszystkie trzy dni jarmarku (piątek, sobota i niedziela). Do tańca przygrywać ma Orkiestra Jarmarku Jagiellońskiego, Kapela Butrynów, Kapela Dobrzelińcy, Kapela Zwykli Ludzie, Kapela Franka, czy też Kapela Jana Kmity i inni muzycy. Zabawa ma się zaczynać o godz. 21.30 i trwać do nocy. W niedzielę wstępem do tańców będzie w tym miejscu koncert Babadag, autorskiej grupy Oli Bilińskiej (godz. 20).

Kura też będzie

Jarmark Jagielloński nie byłby taki sam bez potańcówek i bez krążącej wśród tłumów kury. Uspokajamy: kura też będzie. W tym roku przeszła pod skrzydła Fundacji Sztukmistrze, której artyści zapewniłi paradzie wyjątkową oprawę akrobacyjno-żonglersko-humo-

lanki i cudeńka

szczególnie liczna będzie grupa wystawców z Litwy, a często przewijającym się motywem i koncertu re:Tradycja. Wystąpią m.in. Monika Brodka, Katarzyna Groniec i Adam Baldych



rystyczną. Korowód będzie przemierzać staromiejskie uliczki w piątek, sobotę i niedzielę o godz. 11, 13, 15 i 19 z żywiołowym akompaniamentem hiszpańskiej formacji Orquestrina Trama.

W przerwie między zakupami, koncertami i seansami można się wybrać na wystawę. W Galerii Gardzienice do zobaczenia będzie porcelanowa opowieść o kruchych jak porcelana pszczołach (Grodzka 5a, godz. 11-18). Nie obraz, ale dźwięk będzie głównym nośnikiem wystawy na pl. Po Farze (choć będą też archiwalne zdjęcia), gdzie w gadających ulach zamknięte zostaną opowieści o tym jak pszczoły pomagają

nam zachować zdrowie, jakie mają zwyczaje, jak dogadać się z pszczołą, czy też jak wyglądają miejskie pasieki.

Jeżeli po tym wszystkim komuś mało będzie miodowych wątków, może wybrać się na deser do auli klasztoru dominikanów (Złota 9, niedziela, godz. 15). Także tu będą czekać różne opowieści, sekrety i cenne porady pszczelarzy, o ile tylko w słuchaniu nie przeszkodzi zapach tego, co ma czekać do degustowania.

Jarmarkowe podwórko

Głodnych również w tym roku mają karmić punkty gastronomiczne na zamko-

wych Błoniach. Znajdziemy tu także Jarmarkowe Podwórko z tradycyjnymi grami i zabawami: od pchełek przez hacele i kapsle aż po klepki i kurki na pochylu, będą duuze drewniane klocki i drewniana karuzela.

Zabawy z „czasów przedinternetowych” będą czekać w strefie relaksu Stokrotki, gdzie dzieci będą mogły się zająć zabawą, a rodzice odpocząć na leżaku lub pufie, coś przekąsić lub się posilić, a przy okazji wziąć udział w konkursie (wśród nagród tablet, ekspres do kawy, czy bony do Empiku). Jarmark zagości też w kinie plenerowym na dachu pobliskiej

galerii handlowej Vivo!, gdzie w sobotę o godz. 17 zobaczymy spektakl „Dla czego miód jest słodki”, a potem będzie można popatrzeć z bliska na działającą na dachu pasiekę.

Wszystkie punkty programu Jarmarku Jagiellońskiego, oczywiście poza zakupami, są bezpłatne. Komunikacja nocna (linie N1, N2 i N3) z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę będzie kursować częściej niż zwykle. Odjazdy z przystanków przesiadkowych na pl. Wolności zaplanowano na godz. 23.00, 23.30, 0.00, 0.30, 1.00, 1.30, 2.00, 2.30, 3.30 i 4.30. Przejazdy są płatne według zwykłego cennika.



Pani premier w chmurach

Na stronie Kancelarii Premiera opublikowano wykaz lotów premier Beaty Szydło z czasów pełnienia przez nią tej funkcji. Była premier rządowymi samolotami leciała łącznie 164 razy – podsumowuje Gazeta.pl.

Portal donosi, że największą liczbę lotów było realizowanych na trasie z Warszawy do Krakowa i Katowic i z powrotem. Z lotnisk w Krakowie i Katowicach była premier miała najbliższe do swego domu.

Kto w Sejmie, a kto nie

Zsondażu dla „Faktów” TVN i TVN24: na listę Zjednoczonej Prawicy, złożonej z PiS, Porozumienia i Solidarnej Polski, zagłosowałyby 44 proc. respondentów. Koalicja Obywatelska (PO, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni) mogłaby liczyć na głos 27 proc. respondentów. Blok złożony z SLD, Wiosny i Razem poparłoby 11 proc. Do Sejmu dostałaby się także Konfederacja (KORWiN i Ruch Narodowy) z 5-procentowym poparciem.

Poza Sejmem: PSL-Kukiz'15, a także Bezparyjni Samorządowcy.

Czy prokurator się odważy?

Aż 59 proc. badanych uważa, że prokuratura powinna zająć się sprawą lotów byłego już marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego – wynika z sondażu Kantar dla „Faktów” TVN i TVN24.

Gazeta.pl przypomina, że postępowanie sprawdzające po zawiadomieniu złożonym przez osobę fizyczną prowadzi już obecnie Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Po jego przeprowadzeniu zdecyduje, czy będzie podejmować ewentualne śledztwo.

Wiolonczelista

Gdy Bronisław Komorowski został prezydentem, zarzekał się, że żadne zwierzę nigdy już nie zginie z jego ręki – przypomina Super Express i zastanawia się, czy jednak pasja myśliwska nie okazała się silniejsza.

– Byłego prezydenta przyłapaliśmy podczas załadunku do bagażnika jego limuzyny ogromnej torby, która wyglądała na myśliwską. Były prezydent nieźle się natrudził, a potem poszedł do sklepu, aby kupić ziołowy likier, ulubiony trunek myśliwych. Ale może jesteśmy w błędzie i to nie była myśliwska broń, lecz futerał od wiolonczeli? – zastanawia się SE.

REKLAMA

POŻYCZKA OKAY

— Pośrednictwo finansowe —

**SZYBKO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE**

POŻYCZKI RATALNE

do **15000 zł**
w **24** godziny
na okres od 3
do 24 miesięcy
Bez sprawdzenia w BIK

POŻYCZKI CHWILÓWKI

do **1500 zł** w **15** minut,
na **30** i **60** dni.
Dla nowych klientów
pierwsze pożyczka
ZA DARMO

LUBLIN

ul. Lubartowska 22
tel. 883 773 980

CHEŁM

ul. Lwowska 21a
tel. 884 885 686

ZAMOŚĆ

ul. Nowy Rynek 25
tel. 884 886 445

PUŁAWY

ul. Piłsudskiego 40
tel. 730 740 544

in21821

TAXI 1-919-1-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Bociani azyl p

Do Ośrodka „Szansa dla bociana” w podlubelskiej Kozubszczyźnie trafił znaleziony w ostatnią sobotę w regionie przytuliska stworzone



Agnieszka Kasperska

Poważnie wycieńczonego bociana z poranionymi skrzydłami znalazła mieszkanka Gołębia. Ptak został przewieziony do lecznicy weterynaryjnej w Puławach. Na miejscu okazało się, że zwierzę cierpi na salmonellę, która osłabiła go do tego stopnia, że nie był w stanie latać.

Gdy chodził, musiał podpierać się skrzydłami, co mogło spowodować ich obrażenia. Na razie nie wiadomo, czy ranny bocian zdąży wyzdrowieć przed podróżą do Afryki, czy będzie zimował pod Lublinem.

Młode i niedoświadczone

- Trafiają tu głównie młode ptaki przywożone z całej Lubelszczyzny, ale nie tylko, bo był na przykład ptak z gminy Borowa pod Tarnobrzegiem - opowiada szefujący azylowi Kamil Piwowarczyk. - Najwięcej przyjeżdża jednak z okolic Białej Podlaskiej i Lubartowa, bo tam żyje najwięcej ptaków.

Wypadki zdarzają się najczęściej młodym, niedoświadczonym bocianom.

Zawadzają o linie średniego napięcia lub słupy transformatorów i doznają porażenia prądem. Podczas pierwszych lotów zawadzają o budynki. Jeden z bocianów był zaplątany w piorunochron, po tym jak poślizgnął się na dachu. Są też ofiarami wypadków. To zwierzęta, które lądują na ulicy i są potrącane przez samochody. Sporadycznie zdarzają się też ptaki poranione przez śrut. Nie zawsze udaje im się

pomóc. Czasami weterynarz musi im skrócić cierpienia.

Etap przejściowy

- Większości jednak pomagamy - opowiada Kamil Piwowarczyk. - Najpierw trafiają do specjalnej woliery. Mają tam opatrunki, podawane są leki, przechodzą obserwacje. To dla nich etap przejściowy przed „wyjściem na wolność” albo wybiegiem, gdzie trafiają bociany trwale kalekie.

Wybieg to 25 arów terenu, na którym zbudowano sztuczne gniazda na niskich podestach. Bociany czują się bezpiecznie na wysokości. Zawsze szukają do przespiania się i odpoczynku wyżej położonych miejsc. Zwykle jest to dach, czy słup, ale wystarczy nawet kretowisko lub kamień.

- Stworzyliśmy im takie właśnie miejsca - opowiada pan Kamil. - Trwale kalekie bociany odpoczywają na nich. Te częściowo niesprawne uczą się z nich zeskakiwać i w ten sposób ćwiczą skrzydła. Utworzyliśmy im też niewielkie oczko wodne, które zarybiamy, by ptaki mogły napić się, kąpać i coś upolować.

Owce kameruńskie nie straszą

Ryby to jednak tylko dodatki.

Ptakom zresztą nie zawsze chce się je łowić. Dlatego w Kozubszczyźnie są dokarmiane. W zimie raz dziennie, a w lecie: dwa razy. Za każdym razem 30 bocianów dostaje siedem kilogramów mięsa. To przede wszystkim serduszka i żółtki drobio-

Wybieg w ośrodku Szansa dla bociana to 25 arów terenu, na którym zbudowano sztuczne gniazda na niskich podestach

FOT. FRANCISZEK GOSZCZYŃSKI

we, ale też pocięte skrzydła, korpusy i udka oraz mroźne myszy.

W utrzymaniu bocianów pomagają ich miłośnicy wpłacający darowizny na rzecz stowarzyszenia.

- Żeby zachęcić darczyńców, publikujemy w Internecie widok na żywo z sześciu kamer zamontowanych na terenie całego terenu. 24 go-

dziny na dobę można obserwować, jak wygląda funkcjonowanie ośrodka - opowiada Kamil. - Wciąż wprowadzamy zmiany. Teraz kupiliśmy owce kameruńskie, które skubiąc trawę pozwalają nie wprowadzać na teren wybiegu kosiarki i nie straszyć bocianów. Ptaki się ich nie boją, a warkot silnika je płoszył.

Bocian Stefan

Ośrodek Rehabilitacji Bocianów w Kozubszczyźnie prowadzi 20-letni Kamil Piwowarczyk. Jego miłość do tych ptaków rozpoczęła się wiele lat temu.

Już jako dziecko opiekował się chorymi boćkami. Gdy miał 13 lat zaopiekował się bocianem Stefanem, który trafił do niego z Płuszwowic (gmina Jastków). Był osłabiony i nie odleciał.

Potem przywożono kolejne ptaki, którymi chłopak się opiekował. Za to w naszym plebiscycie zdobył tytuł Człowieka Roku 2015 w kategorii zwykły bohater. Potem stanął na czele Stowarzyszenia, którego celem stała się pomoc bocianom w potrzebie. W marcu 2017 założył Ośrodek Rehabilitacji Bocianów.

To jedyne takie miejsce w naszym województwie, które skupia się wyłącznie na pomocy bocianom, zapewniając im leczenie, opiekę i odpowiednie warunki do tego aby ptaki mogły odzyskać zdrowie i sprawność. Jednymi z pierwszych ptaków, które uzyskały tam pomoc, były Kajtek i Max. Pierwszy trafił z okolic Dębli. Miał uszkodzone skrzydło i był ślepy na jedno oko.

Żeby zachęcić ptaki, trzeba postawić platformę i ułożyć 30-centymetrową warstwę gałęzi, darni i siana

FOT. FRANCISZEK GOSZCZYŃSKI

Drugi był kalekim ptakiem zabranym z monitorowanego gniazda w Strzelcach koło Nałęczowa, po tym, jak atakował go inny bociek

Dają sobie radę

- Teraz mamy 19 osobników trwale okaleczonych. W sumie bocianów jest 30 - wlicza Piwowarczyk. - Pozostałe to bociany „tegoroczne”, wyrzuca-

SZANSA DLA BOCIANA

Żeby pomóc ratować boćki można wesprzeć działalność Stowarzyszenia Szansa dla Bociana wpłacając pieniądze do: Bank Zachodni WBK

Nr konta: 89 1090 2688 0000 0001 3317 0991 tytułem: pomoc bocianom lub przekazując 1% podatku KRS 0000270261 Dopisek: Szansa dla Bociana 8781



Pod Lublinem

botę przy ul. Puławskiej w Gołębiu ranny i osłabiony bocian. To 30. ptak, który trafił do jedyne-
go dla ratowania tylko bocianów



ne z gniazd przez dorosłe osobniki. Udaje je się wychować i po jakimś czasie od nas odlatują. Przed odlotami, kilka tygodni temu było ich 47. Wiele już odleciało, bo w tym roku bociany miały doskonałą pogodę na trasie z Afryki przez Bałkany. Nie było śniegu ani deszczu tylko ciepła słoneczna wiosenna pogoda, dzięki której szybciej dotarły do Polski. Szybciej przebiegały też legi.

Z tego powodu w Stowarzyszeniu odbieranych jest sporo telefonów od ludzi zaniepokojonych tym, że bociany już odleciały, a w ich miejscowości jest gniazdo, w którym młode ptaki jeszcze nie nauczyły się latać.

- Uspokajam, że jest jeszcze czas - mówi młody miłośnik bocianów. - Bociany, jeśli pogoda dopisuje, mogą odlecieć nawet dopiero pod koniec września. Niektóre zostają na zimę bliżej nas, w Bułgarii lub Turcji. Niektóre zimują w Polsce. Gdy nie ma grubej pokrywy śnieżnej, to mogą przetrwać nawet bez pomocy ludzi. Zostają w pobliżu stogów siana, gdzie jedzą myszy, lub niezamarniętych cieków wodnych. Dają sobie radę. Jak nie mają widocznych urazów, to nie trzeba ich łapać. To tylko bez potrzeby wyczerpuje ptaka. One w okresie zimowym najczęściej stoją nieruchomo. Wzbudza to niepokój, a niepotrzebnie, bo one w ten sposób tylko oszczędzają energię. Nie marzną, bo pióra tworzą pokrywę ciepłą.

Zbliżenie na nogi

W Kozubszczyźnie wszystkie ptaki są obrączkowane.

- Pozwoli to w późniejszych latach na śledzenie ich losów po zakończeniu leczenia i rehabilitacji. Dlatego zachęcam do przyglądania się bocianim nogom. Wystarczy lornetka lub zbliżenie na zdjęciu, żeby sprawdzić numer znajdujący się na obrączce. Należy przekazać go stacji ornitologicznej w Gdańsku. Każdy odczyt to cenna informacja: na przykład w miejscowości Kulig koło Piask znaleziono bociana, który ma 10 lat i został zaobráczkowany jako pisklę na Dolnym Śląsku, czyli 450 km dalej - opowiada Kamil Piwowarczyk.

Wśród bocianów w pierwszym roku życia, śmiertelność jest duża. Potem, podczas lotów do Afryki, czeka ich wiele niebezpieczeństw takich jak słupy, stacje wiatrowe, czy myśliwi w Libanie. Na wolności bociany żyją średnio 15-20 lat. W warunkach niewoli dłużej. W jednym z niemieckich ośrodków żyje bocian 30-letni, który jeszcze w tym wieku wychowuje młode.

Jak zachęcić bociana

Szanse na to, żeby „mieć” bociana ma wiele osób. Wystarczy dom lub działka w pobliżu stawów, oczek wodnych, dolin rzecznych, jezior, czy łąk, na których można znaleźć pokarm.

- Wszędzie tam jest szansa na zasiedlenie - uważa Piwowarczyk. - Żeby zachęcić ptaki, trzeba postawić platformę i ułożyć 30-centymetrową warstwę gałęzi,

Trafiają tu głównie młode ptaki przywożone z całej Lubelszczyzny, ale nie tylko, bo był na przykład ptak z gminy Borowa pod Tarnobrzegiem - opowiada szefujący azyłowi Kamil Piwowarczyk

FOT. FRANCISZEK GOSZCZYŃSKI

darni i siana - tłumaczy nasz rozmówca. - Jej brzegi warto dodatkowo pokropić wapnem naśladowującym odchody. „Udekorowanie” platformy zwiększa szanse na zasiedlenie.

A na jakiej wysokości ją umieścić?

Są informacje o gniazdach budowanych na zaledwie 3 m wysokości, ale średnia wysokość to około 8 m, czyli przeciętny słup telegraficzny.

Trzeba się jednak uzbroić w cierpliwość, bo bociany nie założą gniazda błyskawicznie. Urodzone w Polsce bociany nie wracają do Polski na drugi rok. Spędzają w Afryce nawet 4 lata. Dopiero gdy dojrzewają płciowo, wracają żeby się rozejrzeć.

- Mogą zacząć coś wstępnie budować, ale dopiero w drugim roku w tym konkretnym miejscu osiedlają się - tłumaczy opiekun bocianów z Kozubszczyzny.

dziennik
WSCHODNI

**ZAMÓW
MIESIĘCZNĄ
PRENUMERATĘ
i ZGARNIJ
NAGRODY!**

- prenumerata
miesięczna **TYLKO**

39 zł!

**w prezencie
ekologiczna
TORBA
BAWEŁNIANA**

**LICZBA NAGRÓD
OGRANICZONA I
SKIEROWANA
DO OSÓB
INDYWIDUALNYCH**



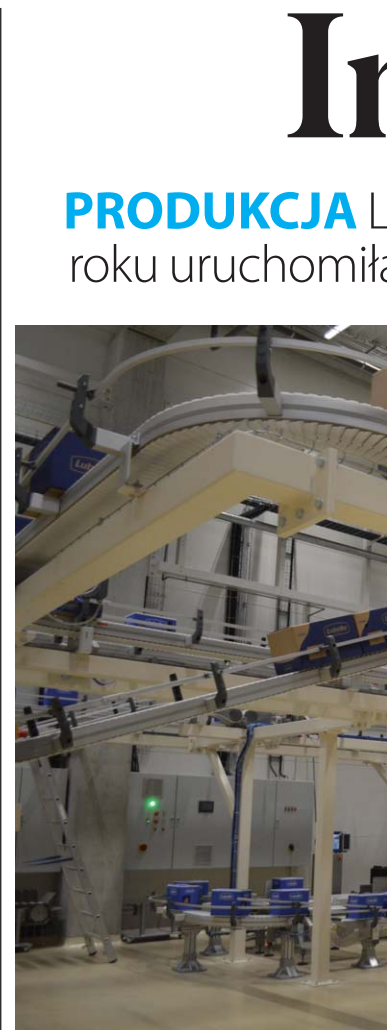
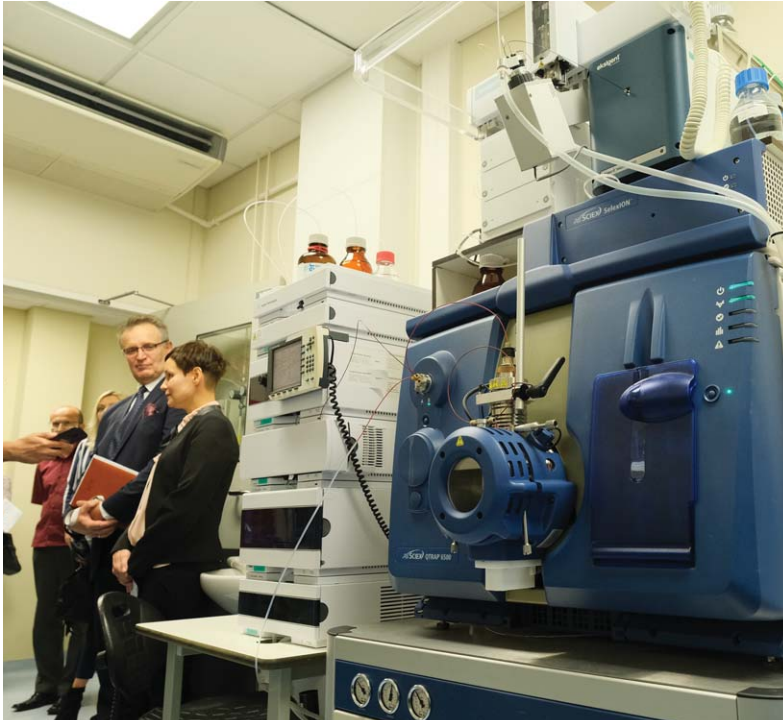
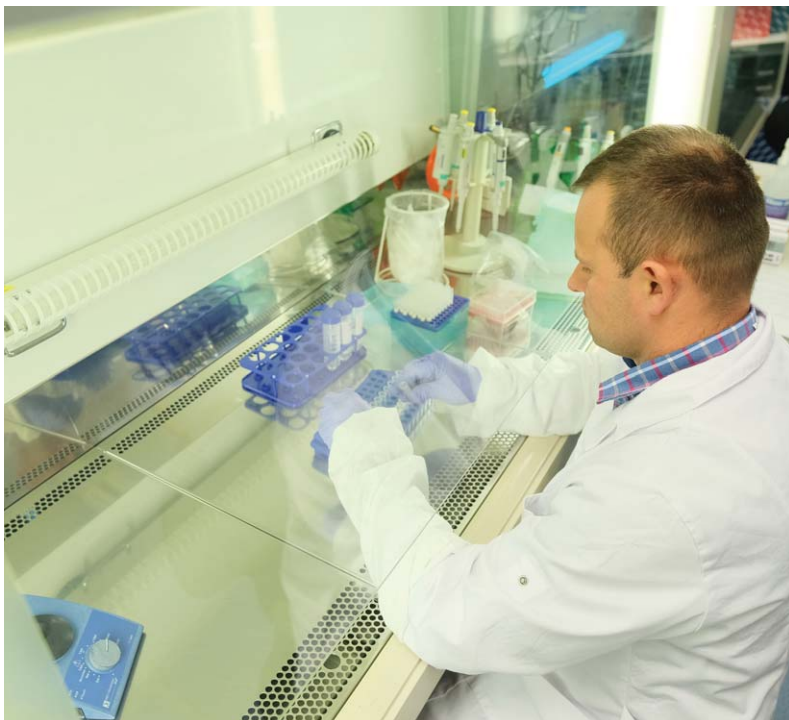
Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza

ZADZWOŃ! SZCZEGÓŁY POD NUMEREM TELEFONU 81 46 26 800



Dbają o naszą żywność

BADANIA Jeden z najlepszych zakładów badawczych w naszym kraju. Działający od 74 lat Państwowy Instytut Weterynaryjny pracuje, analizuje próbki, potwierdza występowanie chorób zakaźnych i dba o to, żeby w żywności pochodzenia zwierzęcego było jak mniej szkodliwych substancji



Agnieszka Kasperska

Ubiegłoroczne inwestycje należące do Grupy Maspex Lubelli pochłonięły 130 mln zł. Za te pieniądze powstała hala produkcyjno-magazynowa z infrastrukturą techniczną. Zainstalowano nowoczesną linię produkcyjną i wybudowano zautomatyzowany magazyn wysokiego składowania.

Zmiany i technologie

- Nowoczesne centrum logistyczne obecnie pomieści na 12 poziomach składowania blisko 26 tys. miejsc paletowych. Poza swoją wielkością, centrum imponuje także stopniem zaawansowania technologicznego, głównie nowoczesnych systemów automatycznych, dzięki którym między innymi palety od początku są identyfikowane i w zautomatyzowanym procesie transportu trafiają na miejsce składowania - tłumaczy Dorota Liszka, manager ds. komunikacji korporacyjnej Grupy Maspex Sp. z o.o. sp.k. To kolejne zmiany w rozwoju fabryki, bo od 2003



Radosław Szczęch

Wśród, dzięki cyklowi promującym ujęciu w tw. ambasadorów naszego województwa, naukowcy z al. Partyzantów w Puławach wpuścili do środka dziennikarzy i pokazali, jak na co dzień wygląda ich praca. A ta bywa ciekawa, ale także niebezpieczna i wysoce odpowiedzialna.

Na podstawie badań puławskich pracowników podejmowane bywają decyzje istotne dla całego rolnictwa, hodowców bydła, czy drobiu i producentów żywności.

Przez całą dobę

- Każdemu konsumentowi zależy na tym, żeby żywność, którą nabywa nie zawierała substancji niepożądanych, takich jak antybiotyki, czy hormony. My prowadzimy w Puławach badania wszystkich rodzajów żywności pochodzenia zwierzęcego. W skali roku sprawdzamy 30 tys. próbek

W tym laboratorium odbywa się ekstrakcja DNA

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

na kierunku występowania ok. 300 substancji chemicznych - wylicza dr Kamila Mitrowska, zastępca kierownika zakładu farmakologii i toksykologii.

Niektóre maszyny pracują przez całą dobę i kosztują krocie. Dla przykładu, wartość chromatografu cieczowego sprzężonego z tandemową spektrometrią mas, to tyle, co kilku luksusowych samochodów. Sprzęt tego rodzaju jest regularnie serwisowany, działa w klimatyzowanym pomieszczeniu utrzymującym stałą temperaturę. Zanim dany pracownik zostanie dopuszczony do jego obsługi, musi przejść specjalistyczne szkolenie.

Globalny problem

Możliwości urządzeń robią wrażenie. Niepożądaną substancję - na przykład ołów w dziczyźnie - odnajdą nawet, jeśli jej waga nie przekroczy 0,1 mikrograma, czyli jednej dziesiątej milionowej części grama. W ten sam sposób wykryte mogą zostać śladowe ilości kadmu, rtęci, srebra itp.

W ostatnich latach coraz częściej badane są także pestycydami. Jak tłumaczy dr Piotr Jedziniak, w środowisku jest ich coraz więcej. - A to szkodzi pszczołom. Nasze badania potwierdziły, że pszczoła w ciągu swojego życia jest narażona do kontakt z kilkunastoma różnymi pestycydami. To jest już globalny problem - mówi naukowiec. Puławski instytut stara się go diagnozować.

Pracownicy PIWet-u często mają bezpośredni styk z groźnymi bakteriami, m.in. salmonellą, materiałami zakaźnymi, wirusami pochodzenia zwierzęcego. Te ostatnie

30
000

próbek rocznie
sprawdza Państwowy
Instytut Weterynaryjny
w Puławach

utrzymywane są przy życiu w temperaturze -180 stopni Celsjusza (do czego niezbędny jest ciekły azot). Ponadto istnieją hodowle komórkowe, gdzie w sposób kontrolowany trwa namnażanie wirusów. W związku z niebezpieczeństwami, pracownicy muszą stosować się do wyśrubowanych norm bezpieczeństwa. Wszystkie pomieszczenia monitoruje nie tylko system kamer, ale także czujników temperatury i ciśnienia.

Spalarnia

Warto wspomnieć także o zwierzętarni, gdzie przechowywane są żywe zwierzęta (w celach badawczych) oraz spalarni odpadów niebezpiecznych. Do tej ostatniej trafiają wszystkie odpady, które ze względu na swoje właściwości, nie mogą trafić na składowisko. Każdy z nich jest plombowany, a następnie spalany w wysokiej temperaturze (nawet tysiąca stopni Celsjusza).

Laboratoria zajmują powierzchnię ponad 19 tys. metrów kwadratowych. Niestety, mimo wysokiej techniki, jaką są naszpikowane, kadra ośrodka boryka się czasem także z przyziemnymi problemami. Jak mówi zastępca dyrektora PIWet-u, Mirosław Polak, dachy najnowszych budynków projektowali Brytyjczycy. - Nie uwzględnili przy tym naszych warunków atmosferycznych i one są płaskie, przez co zimą często musimy zrzucić z nich śnieg.

Inwestycje i nowe smaki

Lubella, jedna z firm będących wizytówką Lubelszczyzny, stawia na zmiany. Po tym, jak w ubiegłym roku zainwestowała w nowoczesny kompleks produkcyjno-magazynowy, teraz wprowadza nowe, delikatniejsze smaki



Ubiegłoroczne inwestycje należącej do Grupy Maspex Lubelli pochłonęły 130 mln zł. Za te pieniądze powstała hala produkcyjno-magazynowa z infrastrukturą techniczną. Zainstalowano nowoczesną linię produkcyjną i wybudowano zautomatyzowany magazyn wysokiego składowania

FOT. LUBELLA

wartościowym elementem diety, to główny składnik wszystkich produktów Lubelli. To również główny bohater komunikacji marki, która pokazuje, jak produkty zbożowe w różnej formie towarzyszą nam każdego dnia. Dzięki różnorodności, jaką oferuje Lubella, można cieszyć się nim na wiele różnych sposobów. W lubelskiej

firmie dbałość o najwyższą jakość i bezkonkurencyjny smak jest tradycją już od niemal 140 lat.

Rok pod znakiem nowości

W tym roku Lubella wprowadziła na rynek nowość - makaron Pełne Ziarno, który ma nowy, delikatniejszy smak, a po ugotowaniu makaron jest jaśniejszy.

Wszystko za sprawą cieńszej struktury oraz doskonałej jakości zboża i specjalnym sposobie mielenia ziaren. W nowej odsłonie dostępne są makarony spaghetti, penne, kokardki oraz gniazda i świderki. W nowym, delikatniejszym wydaniu można spróbować ich w trzech wersjach: z pszenicy, z dodatkiem orkiszu lub żyta.

Łączy nas
marka lubelskie

roku, kiedy Lubella weszła w skład Maspexu, wado-wicka firma zainwestowała w Lublinie 400 mln zł.

sama mieli zboże - dodaje Dorota Liszka.

70 pozycji

Inwestycje w rozreklamowanie marki sprawiły, że Lubella jest liderem na rynku makaronów, wiceliderem na rynku płatków śniadaniowych i czołowym producentem w kategorii mąk. W portfolio firmy znajduje się dziś 70 pozycji. Oprócz popularnych makaronów są to też płatki, maki i kasze.

Produkty opatrzone marką Lubella trafiają do ponad 20 krajów na całym świecie. Są eksportowane między innymi do Wielkiej Brytanii, USA, Belgii, Litwy, Łotwy, Kanady, Holandii, Irlandii, a także Islandii, Bośni czy Macedonii.

Podstawa to zboże

Żeby móc oferować towar na najwyższym poziomie lubelski potentat współpracuje z ponad 130 rolnikami, głównie z Polski i skupuje rocznie ponad 100 tys. ton pszenicy.

- „Najlepsze ze zboża” to domena, która łączy wszystkie produkty Lubelli - mówi Dorota Liszka. - Zboże, które jest jednym z podstawowych, a zarazem niezwykle

170
000
ton produktów
zbożowych może rocznie
produkować Lubella

Dzięki zmianom dotyczącym na przykład rozbudowy zaplecza surowcowego, w tym obejmującego przemiał zboż, przedsiębiorca aż ośmiokrotnie zwiększył swoje moce produkcyjne. Teraz może produkować 170 tys. ton produktów zbożowych rocznie i pomieścić w swoich magazynach 40 tys. palet.

- Z kolei dzięki modernizacji młyna do przemiału pszenicy durum - obecnie jednego z najnowocześniejszych w tej części Europy - Lubella jako jedyny producent wyrobów zbożowych w Polsce

Zachęcam do udziału w programie MARKA LUBELSKIE. Otrzymanie tego tytułu daje możliwość dołączeniem do prestiżowego grona firm, których produkty i usługi są wizytówką województwa lubelskiego w kraju i za granicą - mówi Jarosław Stawiarski Marszałek Województwa Lubelskiego.

Projekt MARKA LUBELSKIE jest realizowany od 2007 roku. Jego celem jest tworzenie efektu „place of origin”, czyli identyfikacji produktów wysokiej jakości z miejscem pochodzenia. Dzieje się to poprzez nadawanie im zastrzeżonego znaku towarowego - MARKA LUBELSKIE, będącego symbolem jakości, innowacyjności i troski o środowisko produktów wytwarzanych na terenie województwa lubelskiego. Miejsce pochodzenia jest dużym walorem, które często traktowane jest przez konsumentów jako dodatkowa zaleta mająca wpływ na wybór artykułów i produktów. Działania Biura MARKA LUBELSKIE są również odpowiedzią na potrzeby marketingowe laureatów projektu. Jesteśmy obecni m.in. na Facebook MARKA

LUBELSKIE, gdzie na bieżąco można śledzić informacje o nowych produktach, usługach i najważniejszych wydarzeniach z życia firm oznaczonych tym certyfikatem oraz na stronie internetowej www.marka.lubelskie.pl.

Ten program promuje najlepszych w regionie, działających zarówno w sferze produkcyjnej jak i usługowej, łączących dobre miejscowe tradycje z innowacyjnymi rozwiązaniami, przy poszanowaniu naturalnego środowiska. Ponad 70 przedsiębiorstw uzyskało prestiżowy certyfikat Marka Lubelskie. Dominuje branża spożywcza, budowlana, odzieżowa oraz IT. Wielu konsumentów przekonało się już do jakości markowych lubelskich produktów. Naszym celem jest, aby ta liczba stale rosła. Nie ograniczamy się jedynie



Jarosław Stawiarski
Marszałek Województwa Lubelskiego

do kampanii promocyjnych, ale podejmujemy szereg innych akcji - targi i misje gospodarcze oczywiście z udziałem lubelskich firm i ich produktów - mówi Tadeusz Buczek - Dyrektor Departamentu Gospodarki i Wspierania Przedsiębiorczości w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia mobilnego stoiska promocyjnego, na którym odbywają się degustacje produktów firm z certyfikatem MARKA LUBELSKIE, a na odwiedzających czeka wiele atrakcji i gadżetów promocyjnych związanych z projektem. Poniżej przedstawiamy wstępny kalendarz imprez z udziałem naszego stoiska:

SIERPIEŃ 2019:

- 14. Międzynarodowe Zawody Balonowe w Nałęczowie,
- Kazimierskie Winobranie w Kazimierzu Dolnym.

WRZESIEŃ 2019:

- Lubelski Festiwal Piwa na terenie Lubelskiego Browaru Perła,
- Dożynki Województwa Lubelskiego w Radawcu,
- Konkurs „Śniadanie po Lubelsku” w ramach Europejskiego Festiwalu Smaku w Lublinie,
- Święto Młodego Cydru w Lublinie, Festiwal Trzech Kultur we Włodawie.





W maju został wydany utwór „Serca nie gasną”, który Karel Gott zaśpiewał wraz ze swoją córką Charlotte

Śpiewa Karel Gott

Swoim głosem zawojował Europę i Amerykę lat 60, 70 i 80. W USA był nazywany „Ciekawostką zza żelaznej kurtyny” i „Sinatrą Wschodu”. A w organizację niedawnych 80. urodzin Karela Gotta włączył się osobiście sam prezydent Czech

Piotr Jarecki

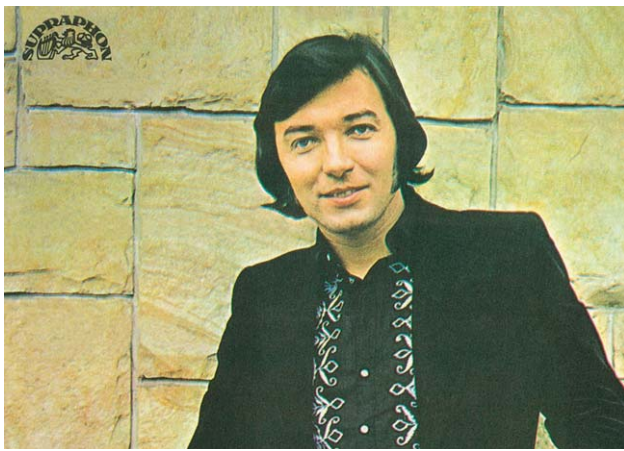
Karel Gott urodził się 14 lipca 1939 roku w Czechosłowacji. Początkowo chciał zostać malarzem, ale odrzucona kandydatura do praskiej ASP, sprawiła, że został elektromonterem w zakładach Skoda. Tu, przy montażu legendarnego modelu Octavia, zabawiał kolegów śpiewem i improwizacjami kabaretowymi. Po latach sam przyznał, że to kole-dzy z fabryki, wysłali go na konkurs młodych talentów. Od tego się zaczęło. Śpiewał w praskiej kawiarni; kultowej i popularnej do dziś „Weltawie”, gdzie dostrzegł go prof. Konstantin Karenin. Pomógł Gottowi dbać o warsztat muzyczny.

- Pięknie śpiewa, z klasą! Najbardziej lubię „Lady Karneval”. Pamiętam jak debiutował w Polsce... - wspomina z westchnieniem pani Elżbieta, fanka z Lublina.

Polska była pierwszym krajem, do którego zawitał z zagranicznym występem. Na IV Festiwalu w Sopocie, w 1964 roku, zdobył nagrodę za wykonanie piosenki „Kot Teofil”.

Złota era

Przełomem było wydanie jeszcze w tym samym roku pierwszego singla „Oczy ma śniegiem zawiane”. Kariera Gotta nabrała rozpędu. Niemal od razu podbił serca słuchaczy w ZSRR, NRD, USA... Gott występował w Las Vegas, w połowie lat 60. Stamtąd wysłał do fabryki, gdzie pracował jeszcze kilka lat wcześniej, pocztówkę, ze strzałką i dopiskiem „Kole-dzy! Tutaj śpiewam, przez następne pół roku. Pozdrawiam Was!”. Do obu Ameryk,



zawitał, z resztą, jeszcze nie raz.

Lata 70 i 80, to pasmo sukcesów. Każdego roku wydawał kolejne piosenki, które do dzisiaj, w byłej Czechosłowacji, mają status platynowego hitu. Tytuły takie jak „Kdepak ty ptáčku hnízdo máš” (Gdzie masz ptaszku swoje gniazdo?), „Cítím” (Czuje), „Jdi za štěstím” (Idź za szczęściem), znają dzisiaj nawet dzieci. To świadczy tylko o tym, jak ważny dla Czechów jest Karel Gott.

Musiał dojrzeć

Prowadził swoje programy telewizyjne, doczekał się jedenastoodcinkowego serialu „Śpiewa Karel Gott”, czyli zapisu jedenastu koncertów z Teatru w Slanem, emitowanych nawet za granicą.

Nic dziwnego, że z wizerunkiem džentelmena, obdarzonego krystalicznym głosem, śpiewającego piosenki o miłości, podbił serca wielu kobiet. Jego sercowymi przygodami i romansami, żył wówczas cały kraj. A ożenił się dopiero w 2008 roku.

Zapytany niedawno w okolicznościowym wywiadzie dla niemieckiego tygodnika „Stern”, o to, czy bał się

Lata 70. to czas, kiedy popularność piosenkarza osiągnęła poziom, który utrzymuje się do dziś. Zapewniło mu to przydomek „Króla Czeskiej Piosenki”

ZDJEŚCIA UDOSTĘPNIONE, DZIĘKI UPRIEMOŚCI WYTWÓRNI MUZYCZNEJ SUPRAPHON

nudy małżeństwa, odpowiedział

„Tak. Małżeństwo, zawsze znaczyło dla mnie rutyną. „Karel zapłać rachunek za prąd”, „Karel zrób zakupy” - uważałem, że to nie dla mnie, to codzienne, normalne, a chciałem przygody”.

Jak sam dalej twierdzi, musiał dojrzeć do tak odpowiedzialnego zadania.

Rodzina najważniejsza

Teraz rodzina, jest dla niego najważniejszym skarbem. Bardzo kocha swoją żonę i cztery córki. Jest też szczęśliwym dziadkiem, bo- wiem najstarsza córka Złotego głosu Pragi, przyszła na świat jeszcze w latach 70.

Z biegiem lat, mimo pojawienia się nowych zespołów i piosenkarzy, takimi piosenkami, jak „A to mám rád” (A to lubię) czy „Pabitele”, pokazał, że jego miejsce, wciąż

jest na szczytach list przebojów. Kiedy w 1989 roku ogłosił zakończenie kariery i wyruszył w pożegnalne tournée po Czechosłowacji, presja fanów była tak ogromna, że postanowił zmienić zdanie i w 1990 roku powrócić z nowym repertuarem.

Najważniejsza walka

Na początku 2016 roku ogłosił swoim fanom, że „podejmuje najważniejszą walkę w życiu”: walkę ze złośliwym nowotworem węzłów chłonnych. Udało mu się pokonać chorobę, trwa właśnie trzeci rok jej remisji.

Udzielając wywiadu jednej z niemieckich gazet, zapytany o to, czy mocno odczuwa swój wiek, odpowiedział tak:

„Z pewnością. Codziennie odczuwam zegar, który tyka coraz głośniejsze, ale w dni, kiedy dzieje się bardzo dużo, dalej czuję się jak młody chłopak. Najgorzej jest, kiedy mam wolne dni dla siebie... wtedy myślę nad swoim życiem...”

Serca nie gasną

Dziś Karel Gott kojarzy się z płytą winylową, czy szumiącą kaseta magnetofonową, jednak Praski Słowik wciąż nagrywa nowe przeboje. W maju ukazał się jego najnowszy singiel, nagrany w duecie z najmłodszą córką; 13 letnią Charlotte. Przejmująca piosenka, która od razu podbiła czeskie listy przebojów nosi tytuł „Serca nie gasną”.

Nie powinien dziwić więc fakt, że obchody 80. urodzin Karela Gotta, które urosły do rangi święta narodowego, trwały przez kilka ostatnich tygodni, a w ich organizację włączył się osobiście sam prezydent Czech.

Tumany kurzu wciąż unoszą się w powietrzu utrzymywania w elicie, ale jeszcze musi wstrzymać



Krzysztof Kurasiewicz

Wygrana 50:40 w rewanżu z trully.work Stalą Gorzów oraz zwycięstwo 91:89 w dwumeczu z tym zespołem dały w pełni zasłużone 3 punkty w ligowej tabeli. „Koziołki” zajmują teraz szóstą lokatę: tę, która daje pewne utrzymanie w najlepszej lidze świata. Korki od szampana będą jednak mogły wystrzelić dopiero 23 sierpnia - wtedy Motor zmierzy się na wyjeździe z MRGARDEN GKM Grudziądz. Równie ważne będzie też to, co w domowym starciu z for-BET Włóknierzem Częstochowa zrobią żużlowcy gorzowskiej Stali, którzy tracą do rywali ze wschodu Polski tylko jeden punkt.

4 rozwiązania

Ten sportowy dylemat może się rozwinąć na cztery sposoby. Pierwszy z nich to wygrana drużyn z Lublina i Gorzowa. Wtedy utrzymywane zostaje status quo. Podobnie będzie w przypadku zwycięstwa Motoru i porażki Stali oraz przegranej obu tych ekip. Jeśli jednak „Koziołki” okażą się słabsze, a „Stalówka” pokona Włóknierza, wtedy klub z Lublina wyląduje w barażach i walka o utrzymanie będzie trwać dalej.

Działacze Speed Car Motoru Lublin nie

tracą czasu i nie czekają, aż sprawa pozostania w elicie się rozstrzygnie. Jest to trochę hazardowa taktyka, bo kartą przetargową z obecnymi i nowymi zawodnikami będzie właśnie to, czy „Koziołki” pojadą w przyszłym roku w PGE Ekstralidze. Warto jednak już zawczasu wybać grunt, po którym się stąpa.

Stadionowy serial

W głowie musimy mieć też cały czas to, że serial zatytułowany „Nowy stadion żużlowy w Lublinie” będzie miał jeszcze co najmniej kilka odcinków. Pytanie tylko, czy doczekamy się szczęśliwego zakończenia. Głupio by było, gdyby żużlowcy podpisywali kontrakt z klubem, który nie ma stadionu. Pewnym gwarantem tego, żeby jednak do takiej sytuacji nie doszło, ma być utworzenie harmonogramu działań, dotyczącego modernizacji obiektu przy Al. Zigmuntowskich. Władze miasta, w porozumieniu z klubem, będą musiały wskazać stadion zastępczy, na którym

Motor będzie



Walka i plany

u po niedzielnym meczu w PGE Ekstralidze i przez najbliższe kilka dni na pewno nie opadną. Speed Car Motor Lublin zbliżył się do nać się ze świętowaniem. Działaczom klubu nie przeszkadza to jednak w realizowaniu bardziej odległych planów: kompletowaniu składu na nowy sezon



dzie mógł występować w czasie remontu przy Z5.

Nowy sezon, znane twarze

Negocjacje trwają jednak w najlepsze. Speed Car Motor Lublin oficjalnie potwierdził, że porozumiał się z Wiktorem Lampartem, Pawłem Miesiącem i Mikkelem Michelsenem. Warunkiem podpisania przez nich nowych umów jest utrzymanie w PGE Ekstralidze.

Decyzja o dogadaniu się z tymi zawodnikami nie powinna dziwić, bo pierwszy z nich jest jednym z najbardziej perspektywicznych juniorów w lidze. Na dodatek, już na dobre zdomowił się w reprezentacji Polski pod okiem trenera Rafała Dobruckiego. Natomiast „Łelek” wywalczył sobie swoje miejsce w PGE Ekstralidze.

Największym zwycięzcą z tej trójki wydaje się być jednak Michelsen. Duńczyk przychodził do Lublina z łatką

„ekstraligowego niewypału”, a przerodził się w jeźdźcę z prawdziwego zdarzenia, lidera zespołu. Nie powinno więc dziwić, że i klub i kibice chcą widzieć go u siebie w kolejnym sezonie, występującego w żółto-biało-niebieskich barwach.

Warto dodać, że w zespole pozostanie również drugi z młodzieżowców Wiktor Trofimow, który ma ważny kontrakt do 2020 roku. To też dobra wiadomość dla lubelskiej drużyny.

Lista życzeń

Dla zdrowia własnego i sympatyków „czarnego sportu” w Lublinie, działacze Motoru będą musieli poszukać na rynku żużlowców, którzy wzmocnią ten kolektyw. Z obecnego składu kandydatami do pozostawienia są jeszcze Grigorij Łaguta i Robert Lambert. Rosjanin wniósł do zespołu nową jakość, a Brytyjczyk nie raz pomagał kolegom, startując z pozycji rezerwowego. Jedną wielką niewiadomą jest za to Grzegorz Zengota, a raczej jego forma. Z powodu dotkliwej kontuzji „Zengi” nie miał nawet okazji do pokazania lubelskiej

publiczności swoich umiejętności.

Głównym kandydatem do opuszczenia zespołu jest Dawid Lampart. PGE Ekstraliga po prostu go przerosła. Nie wiadomo także, co z Andreaselem Jonssonem, który po kontuzji z początku sezonu był ewidentnie zagubiony.

Poszukiwania nowych żużlowców można zacząć od dosyć oczywistego miejsca, czyli od Torunia. Miejscowy Get Well po raz pierwszy w swojej historii pożegnał się już z najlepszą ligą świata. Właściciel klubu - Przemysław Terminiński - powiedział w rozmowie z Eleven Sports, że w przyszłym roku jego drużyna może zostać gruntownie przemodelowana. To oznacza, że na rynek trafią tacy zawodnicy jak Jason Doyle, Niels Kristian Iversen czy bracia Chris i Jack Holderowie.

Australijski mistrz

Najbardziej łakomym kąskiem, nie tylko dla Motoru Lublin, jest pierwszy z wymienionych sportowców.

Australijczyk jest nie tylko byłym indywidualnym mistrzem świata z 2017 roku (takim samym osiągnięciem, tyle że z 2012 roku może się pochwalić Chris Holder), ale w tym sezonie był jedynym pewniakiem w składzie Get Well. W kilku meczach tylko on nawiązywał równą walkę z rywalami.

W kontekście zmiany barw klubowych często pojawia się również nazwisko Krzysztofa Kasprzaka. Doświadczony żużlowiec wystąpił w niedzielnym spotkaniu z Motorem. Zapytany przez reportera stacji nSport+ o ewentualny transfer do Lublina odpowiedział dyplomatycznie, że dopiero czas pokaże, co go spotka w przyszłości. Zadeklarował jednak, że jeżeli Stal będzie chciała go zakontraktować na nowy sezon, to zostanie w Gorzowie Wielkopolskim.

ROZMOWA z Pawłem Miesiącem, żużlowcem Speed Car Motoru Lublin



• Jakie emocje towarzyszyły panu po ostatnim domowym spotkaniu z trully.work Stalą Gorzów?

- Na pewno emocje były duże, dla nas i dla kibiców. Wiedzieliśmy, jak ważny jest to mecz. Musieliśmy po prostu wykonać swoją pracę i udało nam się to zrobić.

• Jak się panu jeździło po tym torze, który przypominał „beton”?

Pytam, bo przed meczem drużyna z Gorzowa Wielkopolskiego zgłaszała zastrzeżenia co do stanu nawierzchni...
- Mielśmy plan przygotować taki tor. To, że Gorzów wysłał pismo, to była tylko ich zachcianka. Tor i tak musiał być ubity, bo nawierzchnia po prostu nie wytrzymała i się rozsypywała. Nie mogliśmy go przygotować do końca tak, jak byśmy tego chcieli. Szkoda tylko, że nie było jeszcze bardziej ofensywnej jazdy, bo ja taką lubię. Trzeba było się trzymać „kredy”, bo zewnętrzna w ogóle nie chodziła.

• Jest pan zadowolony ze swojego występu? Chodzi mi nie tylko o to, że zdobył pan 8 punktów z bonusem, ale miał pan też okazję ścigać się z takim zawodnikiem jak Bartosz Zmarzlik.

- Na pewno. W każdych zawodach są zawodnicy tej klasy co Bartek. On akurat od kilku sezonów jest na topie i bije się o mistrzostwo świata. Fajnie jest rywalizować z takimi zawodnikami.

• Jak się pan czuje w Lublinie?

- Jest super atmosfera, są super kibice. Czuję się tutaj dobrze. Jestem zadowolony z tego, że mogę tu jeździć.

• Klub już oficjalnie ogłosił, że zostanie pan w drużynie na przyszły sezon, jeśli Motor utrzyma się w PGE Ekstralidze na kolejny rok.

- Dokładnie. Jesteśmy na dobrej drodze, aby tak było. Sezon się jeszcze nie skończył. Mogę powiedzieć, że

jestem po rozmowach i na pewno będę chciał tutaj zostać.

• Jak pan spędzi najbliższe dni, bo teraz będziemy mieli trochę dłuższą przerwę od ligowego żużla?

- Każdy z nas na pewno wykorzysta ten czas, aby być dobrze przygotowanym do spotkania w Grudziądzu. Nie zamierzam niczego wymyślać i zmieniać w moich przygotowaniach indywidualnych. Jestem dobrej myśli. Jedziemy tam po 3 punkty.

• Czy patrząc na pana wyniki z tego sezonu, czuje się pan zawodnikiem spełnionym? Przed rozpoczęciem rozgrywek był pan skazywany na „pożarcie” przez innych, bardziej doświadczonych na ekstraligowych torach, żużlowców.

- Ten sezon pokazał, że chcę na tym poziomie pozostać na dużo dłużej. Ten rok na pewno fajnie się dla mnie zaczął. Były jakieś tam wpadki w niektórych zawodach, ale jestem zadowolony z tego sezonu. Wiadomo, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Nie będę wymieniał plusów i minusów, bo najważniejsze jest to, żebyśmy utrzymali się w Ekstralidze. Wtedy nasz plan zostanie wykonany. W przyszłym roku będę chciał jeździć jeszcze lepiej. Przypomniałem sobie te tory, na których już dawno nie jeździłem. Myślę, że w kolejnym sezonie będzie o wiele lepiej.

• Przed wami jeszcze jedno spotkanie w rundzie zasadniczej. Jaki macie plan na wyjazdowe starcie z MRGARDEN GKM Grudziądz?

- W Grudziądzu czeka nas ciężkie spotkanie. Jedziemy tam z nastawieniem, że odniesiemy zwycięstwo w rewanżu. Pierwszy mecz z nimi przecież wygraliśmy. Będziemy się starać najlepiej jak potrafimy i zobaczymy, co się stanie.



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Wykorzystać czas i energię

W tym roku zdobył nagrodę dla najaktywniejszego studenta UMCS. Jest człowiekiem, który nie boi się angażować się w szereg projektów i to nie tylko tych studenckich. O działalności w wolontariatach, zainteresowaniach i planach na przyszłość rozmawiamy z Michałem Kucharskim studentem UMCS oraz KUL



Kamil Wroński

• Dziennikarz TV UMCS oraz MusicLovers.pl. Od 2014 roku prezes Politolologicznego Koła Naukowego UMCS. Pomysłodawca, organizator i prowadzący wielu wydarzeń w gmachu Polilogii UMCS. Jak ty znajdujesz na to czas?

- Dodam jeszcze, że wolontariusz Warsztatów Kultury od 2014 roku. To jest dość istotne, bo odbyłem tam 17 wolontariatów. Dodatkowo też jestem wolontariuszem Maratonu Lubelskiego; od I edycji aż do teraz. Znałeczenie czasu to kwestia chęci i dobrej organizacji.

• Jaki był twój pierwszy projekt czy wolontariat, który zrealizowałeś?

- Swoją przygodę z wolontariatem rozpocząłem w 2013 roku od pomocy przy I edycji Maratonu Lubelskiego i tak zostałem wolontariuszem. Wtedy mieszkalem jeszcze w akademiku Femina. Pewnego dnia chodził po segmentach wolontariusz i szukał ludzi gotowych pomóc w I edycji Lubelskiego Maratonu. Wolontariat urzekł mnie do tego stopnia, że wciąż się tym zajmuję.

• Dlaczego zdecydowałeś się brać udział w wolontariatach?

- Zawsze lubiłem spędzać czas aktywnie. Nie lubię grać w gry komputerowe czy siedzieć w domu. Wolę zdecydowanie się w coś angażować. Chciałem też zobaczyć, jak organizuje się takie wydarzenia. Po pierwszym wolontariacie poznałem ciekawych i fajnych ludzi, z którymi mam kontakt do tej pory. Doskonale pamiętam Carnaval Sztukmistrzów, bo byłem pod dużym wrażen-

iem całej organizacji i tego, ile fajnych ludzi można tam spotkać, ile przyjaźni można zawrzeć. Dużym plusem jest też to, że dało mi to możliwość poznania artystów z całego świata, a przede wszystkim ich kulturę i ciekawe historie. Jest to fajny sposób na spędzenie wakacji.

• Który projekt wspominasz najmiej?

- Bardzo miło wspominam wszelkie debaty związane z Politolologicznym Kołem Naukowym UMCS, a zwłaszcza debaty Jedynek do Europarlamentu czy do Sejmu. Dużym wydarzeniem były debaty dot. wyborów samorządowych, bo zrealizowaliśmy aż 3 z 7 debat prezydenckich w Lublinie z różnymi mediami, które to miałem przyjemność poprowadzić. Pierwsza była realizowana wraz z TVP 3 Lublin, druga z Gazetą Wyborczą, a trzecia była moją autorską. Też dużym wydarzeniem był cykl 13 Debat samorządowych na żywo w TVP 3 Lublin, których byłem współorganizatorem, a z 6 z nich sam nawet poprowadziłem. Dzięki temu później dostałem staż telewizyjny.

Miło wspominam również wydarzenia związane z Warsztatami Kultury. Organizują one aż 4 duże imprezy: Inne Brzmienia, Noc Kultury, Carnaval Sztukmistrzów oraz Jarmark Jagielloński. Uczestnictwo w takich wydarzeniach to świetnie spędzony czas z ludźmi z podobnym flow jak ja.

• Po co to robisz? Co jest twoim celem?

- Jest to po prostu dobry sposób na wykorzystanie swojej energii i czasu. Mój temat pracy magisterskiej

na psychologii to: „Wartości i kompetencje społeczne wolontariuszy Warsztatów Kultury w Lublinie.” Temat jest wynikiem właśnie tego, że bardzo polubiłem wolontariat i taki sposób spędzania czasu. Jeśli zaś chodzi o projekty Politolologicznego Koła Naukowego, to jest to po pierwsze możliwość bycia aktywnym studentem w dziedzinie moich studiów, a więc poznawanie polityki od kuchni. Jest to również możliwość uczenia się zarządzania dużą organizacją.

• Wspomniałeś, że studiujesz psychologię, wcześniej były studia

Wschodnioeuropejskie, czy stosunki międzynarodowe. Dopiero potem zdecydowałeś się na właśnie psychologię i politologię. Co cię przekonało do tych kierunków?

- Studiowałem sześć kierunków (śmiech). Psychologia to kierunek rozwojowy. Pomaga zrozumieć wiele aspektów postrzegania rzeczywistości, a przede wszystkim zrozumieć nas samych jak i innych. Jeśli chodzi o politologię, to interesowałem się tym od dzieciństwa. Pamiętam, jak były kiedyś obrady komisji do spraw afery L. Rywina. Oglądałem to dosyć namiętnie. Podobnie jak obrady Sejmu. W mojej rodzinie też zawsze było duże zainteresowanie polityką.

Jeśli chodzi o moją ścieżkę studencką, to najpierw studiowałem politologię z której obroniłem licencjat. A następnie poszedłem na psychologię. Od II roku politologii było tak, że studiowałem jednocześnie jakieś 2 kierunki. Były to m.in. stosunki międzyna-

rodowe przez 1 rok czy studia wschodnioeuropejskie przez 2 lata oraz administracja; 1 semestr. Rezygnowałem z nich, bo wychodzę z założenia, że nie należy robić czegoś w czym nie widzisz sensu. Okazało się, że kierunki jednak nie były zgodne z moimi zainteresowaniami. Pod koniec III roku psychologii doszedłem do wniosku, że jednak zrobię magistra z politologii, bo polityka to moja miłość.

• Powiedziałeś, że w twojej rodzinie zawsze było duże zainteresowanie polityką. Co więc sądzi o twojej działalności rodzinna i znajomi?

- Znajomi zastanawiają się, jak ja znajduję na to czas. To po prostu kwestia dobrej organizacji. Trzeba mieć dobrych współpracowników, którym można zaufać. Jeśli chodzi o PKN z którego jestem najbardziej dumny z mojej działalności na UMCS, nie byłoby to możliwe bez szeregu osób, które mi w tym pomagały. Przez ostatnie 5 lat mojej prezydentury w PKN, współpracowałem z co najmniej 300 osobami praktycznie z każdego wydziału UMCS. Nasze koło oprócz debat organizuje różne interdyscyplinarne wydarzenia jak chociażby Ogólnopolską Konferencję „Wpływ środowiskowy na wybór ścieżki życiowej.”

Jeśli zaś chodzi o rodzinę, to myślę, że cieszy się z tego co robię.

• Tak szeroką działalność wymaga od Ciebie umiejętnego dobierania współpracowników. W jaki sposób to robisz?

- Bardzo często zapraszam do jeśli chodzi o koło przyjaciół, którym ufam i wiem, że

się sprawdzą w konkretnych zadaniach. To jest też tak, że ludzie których poznaję przy różnych okazjach pomagają mi przy okazji moich różnych projektach jak np. Kuba Knurek czy Karolina Burzak, która projektuje mi plakaty, a poznałem ją właśnie na Carnavale Sztukmistrzów. Prowadzimy również zwykły nabór członków co semestr. W PKN dajemy bardzo różne zadania naszym członkom i na tej podstawie wyciągamy wnioski, kto ma jakie zasoby i na tej podstawie później przydzielamy zadania. Myślę, że nasze koło jest już dość rozpoznawalną marką w Lublinie i aktywnym uczestnikiem życia społecznego, bo często piszą do nas ludzie, że chcieliby wstąpić do nas.

• W czerwcu na Kozienaliowej Gali Naukowca odebrałeś nagrodę dla najaktywniejszego studenta. Jak przyjąłeś to wyróżnienie?

- Na pewno byłem troszkę zaskoczony, z tego względu, że byliśmy również nominowani jako koło i myślałem, że to ono ma większe szanse na wygranie. Jako koło przeprowadziliśmy ponad 100 projektów w ostatnich 5 latach. Jest to dla mnie bardzo miłe wyróżnienie i podsumowanie całej mojej działalności studenckiej. Cieszę się, że w pierwszej edycji nagrodę zdobył mój przyjaciel Jakub Knurek, jeden z współtwórców sukcesów naszego koła.

• Czyli uważasz to za zwieńczenie twojej kariery studenckiej? A może zamierzasz ją jeszcze kontynuować? jakie masz cele?

- Być może za rok będę starać się dostać na doktorat, a teraz nie da się ukryć powoli moja studencka działalność dobiega końca i trzeba pójść dalej. Myślę jednak, że to co robimy na studiach procentuje w życiu zawodowym. Często mówimy, że po studiach nie ma pracy i rzeczywiście zgodzę się, że po samych studiach pracy może nie być. Jeśli jednak udzielamy się, tworzymy różne projekty, angażujemy się w wolontariaty, zdobywamy doświadczenie to mamy już pewne umiejętności, które są doceniane na rynku pracy.

• Porozmawiajmy o twoich planach na przyszłość.

- Co raz bardziej angażuję się w dziennikarstwo. Wraz z moją dziewczyną stworzyłem kanał na You Tube „Na OFFowo”, na którym publikujemy rozmowy m.in. z artystami i ludźmi z Pol'and'Rock Festival 2019. Będziemy również publikować materiały z kolejnych wydarzeń. Szczerze mówiąc, nigdy nie spodziewałem się, że ten zawód aż tak bardzo mi się spodoba. Moja przygoda z dziennikarstwem rozpoczęła się całkiem niedawno, bo w październiku minionego roku od wspomnianych debat w telewizyjnych. Następnie zdecydowałem się wstąpić do TV UMCS, gdzie tworzę materiały newsowe oraz przygotowuję film dokumentalny z okazji 70-lecia Chóru Akademickiego.

Czy będę kiedyś zawodowym dziennikarzem? Nie wiem, ale na chwilę obecną myślę, że chciałbym, aby tak potoczyła się moja ścieżka zawodowa.

Wojna z bolszewikami była sprawą narodową



Bitwa pod Komarowem była największą bitwą konnicy w wojnie 1920. Polacy stracili 300 żołnierzy, Budionny 2/3 stanu Konarmii. Na zdjęciu ubiegłoroczna inscenizacja bitwy pod Komarowem

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Rozmowa z prof. dr. hab. Marcinem Kruszyńskim, naczelnikiem Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie, kierownikiem Zakładu Historii i Wychowania Patriotycznego LAW w Dęblinie

Paweł Puzio

• Wczoraj, 15 sierpnia obchodziliśmy kolejną rocznicę wydarzeń sprzed prawie 100 lat. Nie byłoby jednak „Cudu nad Wisłą” bez mobilizacji narodu.

- 15 sierpnia 2019 przypada święto państwowe, czyli Święto Wojska Polskiego. Od 1992 roku obchodzimy to święto na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1920 roku, stoczonej w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Był to moment kulminacyjny poprzedzony intensywnymi działaniami. 1 lipca 1920 roku powstaje Rada Obrony Państwa. W obliczu zagrożenia naszej wstępną państwowości, rada jest organizmem funkcjonującym ponad podziałami politycznymi, których wówczas nie brakowało. Lubelską delegaturą ROP był Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej, powołany do życia 7 lipca. Pracami WKON kierował wojewoda Stanisław Moskałowski. Komitet Wojewódzki promieniował w dół, do powiatów i gmin. Działacze mieli wyciszać podziały polityczne i mobilizować społeczeństwo do walki z wrogiem, z bolszewizmem.

To zmobilizowane społeczeństwo miało dać rekruta do Armii Ochotniczej powstającej w ramach akcji mobilizacyjnej Wojska Polskiego. Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej był gen. Józef Haller. Apelowano również o udział w pożyczce państwowej, bo jak powiedział Napoleon do prowadzenia wojny potrzebne są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

• Jakimi kanałami docierano do ludzi, jak mobilizowano społeczeństwo?

- Czas wojny 1920 roku można uznać za niezwykle medialny. Wojewódzki Komitet powołał w Lublinie tytuł prasowy „Obrona. Tygodnik Ludowy”. W tym czasopiśmie publikowano teksty nawiązujące mieszkańców województwa lubelskiego do postaw patriotycznych, do zgłaszania się w szeregi Armii Ochotniczej oraz wspierania budżetu wykupem obligacji pożyczki państwowej. Warto dodać, że ochotnicy musieli mieć minimum 17 lat, ale nie więcej niż 42. Oficerów przyjmowano do 50 roku życia. Młodzi ludzie fałszowali metryki, aby wstąpić w szeregi armii i gonić bolszewika.

W tym tygodniku publikowali teksty znani działacze polityczni. Wśród autorów warto wymienić Henryka Wiercińskiego, endeka, który opisywał okrucieństwa Armii Czerwonej, dewastację kościołów i cerkwi, gwałty, grabieże. Pokazywał obowiązek walki w obronie kultury chrześcijańskiej, europejskiej.

• Czy te działania przynosiły skutek?

- Entuzjazm był wielki, choć odnotowywano wahania nastrojów. Komitet Obrony w powiecie krasnostawskim donosił o „apatii i pewnych skłonnościach do nieuzasadnionej paniki”. Z Chełma raportowano o „braku siły moralnej w społeczeństwie”. Generalnie wygenerowano olbrzymi entuzjazm społeczny do walki z Bolszewikami.



Komitet Obrony powołał Straż Obywatelską, czyli organizację wspierającą policję. Wojna generuje różne emocje, dostrzeżono konieczność wzmocnienia zabezpieczenia tzw. przestrzeni społecznej. Na czele straży stanął Edward Rettiger, znany lubelski adwokat.

Do Armii Ochotniczej z naszego regionu zgłosiło się od 5019 do niemal 6000 ochotników. Dane są różne. W sumie było to 5 proc. stanu Armii Ochotniczej gen. Hallera. Był to wyraz zaangażowania regionu w wojnę 1920 roku.

• Jak wojna przetoczyła się przez nasz region?

- Najbardziej znana jest bitwa pod Komarowem. W drugiej połowie sierpnia 1920, po kilku nieudanych próbach zdobycia Lwowa, 1. Armia Konna Siemiona Budionnego, ponaglana rozka-

zami dowództwa, skoncentrowała się w rejonie Sokala. 27 sierpnia wyruszyła z rejonu koncentracji na pomoc wycofującym się spod Warszawy żołnierzom Frontu Zachodniego, dowodzonym przez Michaiła Tuchaczewskiego. Konnica Budionnego kierowała się w stronę Lublina, po drodze planując zająć Zamość. Osłabione serią potyczek jednostki Konarmii znalazły się na celowniku Wojska Polskiego.

Dowódca 3. Armii gen. Władysław Sikorski zamierzał związać główne siły Budionnego pod Komarowem, wykorzystując do tego przede wszystkim Grupę Pościgową gen. Stanisława Hallera (13. Dywizja Piechoty i 1. Dywizja Jazdy płk. Juliusza Rómmela). Za oskrzydlenie Rosjan odpowiadała 10. Dywizja Piechoty gen. Lucjana Żeligowskiego, atakująca z kierunku Zamościa

w stronę Tyszowca oraz 2. Dywizja Jazdy rozpoczęła bezpośrednią walkę z Konarmią, doprowadzając niemal do zamknięcia okrążenia. Rosjanie próbujący wyrwać się z okrążenia nadziewali się na żołnierzy płk. Rómmela. To było zasadnicze starcie tej bitwy, decydujące o zwycięstwie Wojska Polskiego.

31 sierpnia 1920 roku 1. Dywizja Jazdy rozpoczęła bezpośrednią walkę z Konarmią, doprowadzając niemal do zamknięcia okrążenia. Rosjanie próbujący wyrwać się z okrążenia nadziewali się na żołnierzy płk. Rómmela. To było zasadnicze starcie tej bitwy, decydujące o zwycięstwie Wojska Polskiego. Bitwa pod Komarowem była największą bitwą konnicy w wojnie 1920. Polacy stracili 300 żołnierzy, Budionny 2/3 stanu Konarmii.

• Czy tylko armia walczyła?

- Jak już powiedziałem, entuzjazm był wielki. Także policja, wspierana przez ludność cywilną, postawiła Rosjanom twarde warunki

walki. Szczególnymi kartami jest obrona Chełma, Krasnogostawu czy przeprawy na Bugu w Dorohusku. Maciej Sobieraj, historyk z lubelskiego IPN, badający historię wojskowości w Lubelskiem, akcentuje sukces policji lukowskiej, która 19 sierpnia dała łupnia czerwonoarmistom w okolicach miejscowości Gręzówka i Krynek.

• Jaką rolę odegrał kościół w budzeniu ducha walki z Bolszewikami?

- Biskup lubelski Marian Leon Fulman w swoim liście do parafian apelował nie tylko o modlitwę, ale także o zaciąg do Armii Ochotniczej. W kościołach czytano odezwy naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, Rady Obrony Narodowej. Chodziło nie tylko o zagrożenie dla naszej państwowości, ale także o komunistów. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski dosyć intensywnie działała na naszym terenie. Próbowano dezorganizować region poprzez strajki na kolei. Skupiono się jednak na rolnictwie, czyli dominującej w naszym regionie gałęzi gospodarki. Wytrychem do dezorganizacji prac polowych był Związek Zawodowy Robotników Rolnych. Na terenie samego Lublina komuniści lub ludzie zradykalizowani zgromadzili się w „Społem” Lubelskiej Spółdzielni Spożywców. Warto też pamiętać, że za Armią Czerwoną powstał konspiracyjny Rewolucyjny Komitet Lubelski. Oddziały tego komitetu powoływano w Zamościu, Krasnymstawie, Kraśniku czy Puławach. Rzeczywiście „zadurzenie” w komunizmie było sporym problemem.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Wagi, bomby i rowery



SPACER PTTK w Lublinie zaprasza na kolejny spacer tematyczny po mieście. Tym razem hasłem przewodnim będą „Wagi, bomby i rowery”. Start w sobotę, 17 sierpnia, o godzinie 11 na parterze kamienicy (Rynek 8).

Na strasie spaceru znajdują się m.in. miejsce gdzie warzono piwo u Jensza i wypie-

kano chleb u Kijoka, stary budynek IPN, w którym mieściła się fabryka tytoniu oraz jedna z największych w Europie wytwórni wag, której właścicielem był Wilhelm Hess.

Bilety w cenie 15 zł dostępne w Biurze Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Lublinie. **DAD**

Miniatury klasyczne i sakralne



MUZYKA Przed nami kolejny z sierpniowych koncertów Międzynarodowego Festiwalu Organowego Lublin-Czuby 2019. W środę, 21 sierpnia, o godzinie 19 w Kościele pw. Św. Rodziny rozpocznie się koncert miniatur klasycznych i sakralnych.

Podczas koncertu usłyszymy muzykę zarówno świecką, jak i sakralną, w wykonaniu związanych z Lwowem i często występujących w Pol-

sce artystów. Na trąbce zagra Andriy Nakonechnyj, na organach: Nadiya Velychko.

Velychko jest znakomitą solistką, absolwentką Konserwatorium Muzycznego we Lwowie oraz Akademii Muzycznej w Kijowie. Występowała w Rosji, USA, Niemczech czy Holandii. Kształciła się pod okiem wybitnych profesorów, m.in. Williama Portera i Edoardo Belottiego. Wstęp wolny. **DAD**

No Flowers, Plug&Play i Patrick O'Byrne

MOST KULTURY Koncerty to nie wszystkie atrakcje najbliższego weekendu na Moście im. Mariana Lutosławskiego.

Początek w piątek, 16 sierpnia, o godzinie 16: warsztaty szachowe. Godzinę później zajęcia motoryzacyjne, a o 20 rozpocznie się podwójny koncert. Wystąpią formacje No Flowers i Plug&Play. No Flowers tworzy pięcioro muzyków, których łączy wspólna pasja: muzyka rockowa. Tworzą muzykę, którą określają jako pop-dance-rock. Pod koniec zeszłego roku wydali EP-kę „Different Feelings of Love”. Plug & Play to lubelska grupa mająca już na koncie kilka wydawnictw, EP-ek oraz koncerty na scenach polskich i zagranicznych.

W sobotę atrakcje na Moście Kultury rozpoczną się przed południem. O 11 będą warsztaty plastyczne i fotograficzne. O 11.30 zaplanowano zajęcia kulinarne „Jemy sezonowo, jemy roślinnie”. Wieczorem - o godzinie 20 - będzie można pobawić się przy muzyce Standard Brass Band. Repertuar bandu obejmuje przeboje polskiej i światowej muzyki rozrywkowej, znane tematy filmowe oraz standardy muzyki jazzowej.

Niedziela w całości poświęcona będzie muzyce. O 11 koncert dla dzieci „Muzyka Cebularzowego Dworu”. O godzinie 20, na zakończenie weekendu, zagra **PATRICK O'BYRNE**. To irlandzki muzyk, gitarzysta i pieśniarz specjalizujący się w akustycznych interpretacjach klasyki rocka, soul'u i folku. Od wielu lat regularnie występuje solowo lub z różnymi projektami muzycznymi w klubach i pubach Zielonej Wyspy. **DAD**



Lubelskie Dni Psia



WYDARZENIE Klub Radość (Lublin, ul. Bernardyńska 15) zaprasza wszystkich wielbicieli czworonogów na Lubelskie Dni Psia - imprezę organizowaną w sobotę, 17 sierpnia, o godzinie 11.

Będzie to już druga edycja projektu w tym sezonie. Organizatorzy szykują specjal-

ną strefę dla psów. - Zabierzcie przyjaciół, znajomych i rodzinę na wspólne śniadanie na trawie i niedzielny chillout pod chmurką! - zachęcają twórcy projektu.

Na uczestników czekać będą wystawcy oraz strefa gastro. Wstęp wolny. **DAD**

Kapitan w Kinie Perła

DO ZOBACZENIA W plenerym Kinie Perła (ul. Bernardyńska 15) będzie można zobaczyć kilka nowych festiwalowych produkcji, m.in. „Kapitana” Roberta Schwentke, prezentowanego podczas MFF w Toronto.

To historia młodego niemieckiego żołnierza, który znajduje mundur hitlerowskiego dowódcy i przejmując go tożsamość. Emisja: w piątek, 16 sierpnia.

W sobotę klasyczna polska komedia „Och, Karol”, której bohater - kobieciarz, dzieli czas pomiędzy żonę i trzy kochanki. Sielanka kończy

się, gdy kobiety postanawiają zmienić jego życie w piekło. Weekend zakończy film „Celebrity” Woody'ego Allena. Lee i Robin rozwodzą się po szesnastu latach małżeństwa. Wolni postanawiają wkroczyć do świata celebrytów, by rozwijać wcześniej zaniedbane kariery.

W nadchodzącym tygodniu odbędą się również seanse „Vox Lux” z Natalie Portman (21 sierpnia) oraz „Lata” Kirilla Sieriebriennikowa (22 sierpnia). Projekcje odbywają się około godziny 21. Wstęp na wszystkie seanse jest bezpłatny. **DAD**

Praktyczny kurs języka francuskiego

Kurs uczy mówienia i rozmawiania. Metoda polega na tym, by w instynktowny sposób nauczyć się praktycznego posługiwania się językiem obcym. Mówisz na głos, powtarzasz poprawnie skonstruowane zdania, a jednocześnie podświadomie zapamiętujesz reguły, jakie rządzą budowaniem tych zdań. Do kursu dołączona jest płyta.

BEATA PAWLIKOWSKA, PRAKTYCZNY KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO, WYD. EDIPRESSE KSIĄŻKI

Dzień wszystkiego

Czternastoletnia Majka cierpi na chorobliwe zadręczenie się. Choć jak ognia unika wszystkiego, co niebezpieczne, przypadkowo zostaje dotkliwie pogryzioną przez pracującą w cyrku małpkę. Majka już nigdy nie odzyska pełnej sprawności dłoni, w dodatku utraciła radość życia i zaufanie do zwierząt. Szczęście w nieszczęściu spotyka swoje alter ego: dziewczynę, którą chciałaby być, tylko nie ma na to odwagi. Ta znajomość wydobędzie z Majki wszystko, co najlepsze.

EWA NOWAK, „DZIEŃ WSZYSTKIEGO”, WYD. EGMONT POLSKA

Dogonić miłość

Agata z małymi przeszkodami realizuje kolejne punkty planu. Nie udało się jej schudnąć, nie znalazła jeszcze mężczyzny swojego życia, ale spodziewa się dziecka. Cięża skomplikuje, ale i rozwiąże wiele spraw. Ktoś zniknie z życia kobiety, ktoś nowy się pojawi. Zacznie za nią podążać tajemniczy mężczyzna...

ANNA SAKOWICZ, DOGONIĆ MIŁOŚĆ, WYD. EDIPRESSE KSIĄŻKI

Rosez i Corvcan. Splot

Rosez, nonkonformista ze słabością do kobiet i alkoholu, kończy właśnie Akademię Wiedzy Powszechnej. Marzy mu się kariera łowcy. W tym samym czasie Corvcan, herszt legendarnej hanzy Kamratów, zamierza rozwiązać swoją drużynę po zrealizowaniu ostatniego zlecenia. Wkrótce drogi Roseza i Corvcana przetną się: pomimo wzajemnej niechęci będą musieli połączyć siły, by razem walczyć o przetrwanie.

DAWID JUREK, ROSEZ I CORVCAN. SPLIT, WYD. NOVARES

Milion nowych chwil

Margaret Jacobsen ma przed sobą świetlaną przyszłość: narzeczonego, którego uwielbia, wymarzoną pracę i obietnicę doskonałego życia tuż za rogiem. Nagle wszystko, na co tak ciężko pracowała, obraca się wniwecz. Trafia

UWAGA MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU OPISANYCH KSIĄŻEK

Na telefony czekamy dziś o godzinie 13. Tel.: 81 46 26 800

do szpitala, gdzie zmuszona jest stawić czoła świadomości, że nic już nie będzie takie, jak wcześniej. Odnalezienie się w nowej sytuacji jest trudne, a sprawy nie ułatwiają skrywane przez lata rodzinne sekrety...

KATHERINE CENTER, MILION NOWYCH CHWIL, WYD. MUZA

Przepisy Joli. W rodzinnej kuchni

Przebojowa blogerka Jola Caputa gotuje z rodziną: córką Sylwią i synem Grzegorzem. Każde z nich ma nieco inne podejście do kuchni, możemy się zatem spodziewać bardziej zdecydowanych smaków z nutą orientu (Grzegorz) i sprawdzonych przez Sylwię pomysłów na słodkości.

„PRZEPISY JOLI. W RODZINNEJ KUCHNI”, WYD. EDIPRESSE KSIĄŻKI

Szakał

Naciągacz, kłamca, złodziej i oszust. Z tego co słyszałam, szantażuje bogaczy i podrywa ich żony dla kasy. I dlatego trochę mnie zdziwiło, że kręci się przy mnie, chce przyjaźni, mojej pomocy. Rzecz w tym, że zbuntowałam się przeciwko chłopakom. Wycięłam ich ze swojego życia. Na dobre. Ale problem jest taki, że Szakał to nie chłopiec, tylko mężczyzna, a ja zakochuję się w nim, tonę w jego słodkich, doskonałych kłamstwach...

L.J.SHEN, SZAKAŁ, WYD. EDIPRESSE KSIĄŻKI

Jaszczur

Rafael de Valentin postanawia popełnić samobójstwo. Przypadek jednak sprawia, że trafia do sklepu z dziełami sztuki, a tam znajduje fragment jaszczuru z inskrypcją w sanskrycie. Zdaniem sklepikarza, kto posiada ten talizman, może spełniać swoje marzenia, za każdym razem jaszczur jednak będzie się kurczył, aż zniknie, a właściciel umrze. Po zakupie jaszczuru, Rafael spotyka przyjaciół i postanawia rozpocząć nowe życie.

HONORE DE BALZAK, JASZCZUR

Dwa bieguny

Narratorem jest pochodzący z warszawskich elit dekadent, który poznaje młodą kobietę, Sewerynę. Przyjechała do Warszawy po dobre rady: przekonana, że zamieszkujący stolicę pisarze i dziennikarze staną się dla niej drogowskazem. Okazuje się jednak, że elity intelektualne czas spędzają głównie na zabawach salonowych. Nie w głowie im praca od podstaw, a tym bardziej ograniczanie własnego życia. Narrator coraz bardziej fascynuje się Seweryną, ale są przecież tak odlegli, jak dwa bieguny.

ELIZA ORZESZKOWA, DWA BIEGUNY, WYD. MG

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 39 tworzą rozwiązanie - zabawny aforyzm.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Dostaniesz zaproszenia do znajomych, na spotkania, przyjęcia, imieniny, śluby lub chrzciny. Twoje relacje ze światem znacznie się poprawią, a szczególnie z kimś z pracy. A skoro już o pracy mowa: twoje talenty i wiedza zostaną dobrze wykorzystane, możliwe, że niebawem będziesz się chwalić pewnym ważnym sukcesem, za którym przyjdą pieniądze.

Przyjaciele i znajomi będą dla ciebie dużym oparciem. Chętnie wygospodarujesz trochę czasu, aby się z nimi spotkać, a w ich towarzystwie odпочniesz i odzyskasz dobry humor. Dobrze będą się układały stosunki z kolegami z pracy, co się bardzo przyda, bo wszyscy będziecie mieli teraz dużo spraw na głowie i może się okazać, że będziesz potrzebował małej pomocy lub rady.

W domu drobna
krzątaczka może się przekształcić
w coś więcej, na przykład w re-
mont albo przemebelowanie. Nie
musisz jednak panikować: prace
pójdą sprawnie i nie pociągną za
sobą zbyt dużych kosztów.
A efekt przejdzie twoje oczekiwa-
nia i od razu lepiej się poczujesz
w nowym otoczeniu.
W ogóle czas będziesz spędzał
bardzo ciekawie: dużo pracując
lub podróżując.

Wciąż napotkasz mnóstwo drobnych spraw. Trzeba coś będzie załatwiać, biegać po urzędach i sklepach. Może będziesz coś ważnego organizował w pracy lub w domu.

Jeśli to możliwe, skup się na jednej ważnej sprawie, a szybko będziesz miał ją z głowy.

Poza tym ożywią się twoje kontakty towarzyskie. Trochę cię to zmęczy, ale będziesz bardzo zadowolony

Czeka cię spadek energii. Więcej czasu będziesz spędzał w domu, z rodziną. Twoim ulubionym miejscem będzie kanapa przed telewizorem. W pracy będzie ci przeszkadzał nadmiar emocji, ale nie wpadniesz w gniew ani z nikim się nie pokłósisz. Zrób wszystko, aby właściwie oceniać sytuacje, nie podejmuj decyzji za szybko. Lepiej to dobrze przemysłać i przyjrzeć się z dystansu.

Zapamiętaj serdeczna
atmosfera sprzyjająca
rodzinnym spotkaniom oraz
wyjazdem na zakupy - może
zaszalejesz i odnowisz swoją
garderobę?

Możliwe są także wspólne
spacery lub wycieczki w ciekawe
miejscu.

Odpoczniesz nieco od pracy i już
nie będziesz żałowała, że
wykorzystałaś wszystkie dni
wolne...

23 października
Przed tobą sympatyczny tydzień. Usłyszyś miłe słowa i pochwały od najbliższych, bardzo dobrze ułożą się twoje sprawy towarzyskie i zawodowe. Nawiążesz kontakty z osobami, dzięki którym poprawi się twoje samopoczucie. W równie dobry nastrój wprowadzą cię wiadomości, telefony, maile i SMS-y. Znajdziesz także nowe zainteresowanie, które zaczniesz cię coraz bardziej pochłaniać.

Czekają cię sporo pracy i mnóstwo pilnych zajęć, a mimo to powinieneś być w dobrym nastroju i w doskonałej formie fizycznej. W centrum twojej uwagi będą dom i rodzina, ale nie będziesz uciekał od spraw zawodowych. Zwłaszcza, że przybiorą bardzo pomyślny obrót. Tak sięłoży, że nieraz będziesz wracał późno do domu, bo zostaniesz w pracy po godzinach, ale z poczuciem, że to co robisz, ma sens i przynosi wymierne korzyści.

W tym tygodniu będziesz bardzo zaangażowany przede wszystkim w sprawy rodzinne. Wiele uwagi poświęcisz dzieciom lub swojej drugiej połowie. Planety radzą też porządnie się wypaść i odpocząć. Spotykają się tylko z ludźmi, którzy szanują Twój czas. Nie trać energii na niepotrzebne, drobne spory w pracy.

Będziesz prowadził dom otwarty, a przy okazji nie tylko nadrobisz towarzyskie zaległości, ale może też zdobędziesz nowych znajomych; a nawet przyjaciół. Niektórzy pojadą w daleką podróż albo zaczną realizować swoje marzenia. Wciąż będziesz w świetnej formie fizycznej, dlatego szkoda by było to zmarnować. Nie zapominaj o treningach i dobrej diecie.

Optymizm i pozytywne nastawienie - pod takimi hasłami upłyną ci najbliższe dni. Dobry humor cię nie opuści - tym bardziej, że życie nie powinno ci dawać ku temu powodów. Pojawią się dobre perspektywy do rozpoczęcia różnych planów i projektów. Będziesz miał trochę szczęścia i dużo sił do ich realizacji.

Będziecie przeważnie zajęty własnymi sprawami i mogą się zdarzyć chwile, że zapomnisz o innych. Jeśli wyjedziesz w podróż lub dłużej będzieś siedział w pracy, to pamiętaj, aby przynajmniej wrócić do domu z jakimś prezentem lub niespodzianką.

Na szczęście już wkrótce powinieneś mieć już więcej czasu tak dla bliskich, jak i dla siebie. Pod koniec sierpnia będziesz mógł trochę poleniuchować.

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Braniaagnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012**Sylwia Karłowicz**sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404**Patrycja Dubicka**patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019**Grzegorz Zubala**grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

BIZNES I FINANSE

MASZ nakaz zapłaty? A może niespłacone kredyty? Pomożemy, zadzwoń 579 942 942, www.absolutio.pl

HANDEL

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846

MOTORYZACJA

USŁUGI

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ 605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

PRACA

LEKARZA stomatologa zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. tel. 669-933-577.

PRACA W NIEMCZECH DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH Przyjdź na spotkanie z rekruterem 21.08 w JANOWIE LUBELSKIM (OHP, ul. Ogrodowa 16, godz. 10.30). Nie znasz języka niemieckiego? Zapisz się na kurs od podstaw w Twojej miejscowości, po kursie oferty pracy Gwarantowane. Zadzwoń: 517 175 981 | www.promedica24.pl

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSO 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

OGRODNIK - USŁUGI: cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową, odnawianie ogrodów. Tel. 694706823

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

PODŁOGI, parkiety, układanie, cyklinowanie, tarasy drewniane, panele ceramiczne, okna: wycena, montaż. Remonty budowlane, wykończenia. Jakość, niska cena, doświadczenie, terminowość. Tel. 602-657-722

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz

gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE

PROTEZY zębowe bez kolejek NFZ Bezpłatne konsultacje. Stomatologia kompleksowa Wybielanie zębów, Ortodoncja Implantologia, Kardent Lublin ul. Wschodnia 6, tel 81 743 66 36

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

MEDICAL HAIR & ESTHETIC

RADIOLOGIA

- USG DOPPLER
- USG piersi
- USG jamy brzusznej
- USG tarczycy
- USG ślinianek
- USG węzłów chłonnych
- USG szyi
- USG tkanki podskórnej
- USG układu moczowego
- USG gruczołu krokowego
- USG ginekologiczne

Centrum Medyczne Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

MEDICAL HAIR & ESTHETIC

ONKOLOGIA i RADIOLOGIA
dr n. med. R. Wierzbicki
dr n. med. K. Paprota

- konsultacje
- biopsje
- wycięcia znamion
- radioterapia
- USG DOPPLER

OKULISTYKA
dr n. med. J. Batalia

- badanie wzroku
- dobór soczewek

GINEKOLOGIA
GINEKOLOGIA ESTEYCYNA
dr K. Szymenderski

- badanie ginekologiczne
- profilaktyka onkologiczna
- antykoncepcja
- menopauza
- nietrzymanie moczu
- zabiegi z ginekologii estetycznej

FLEBOLOGIA
dr n. med. P. Niedziela

- operacje żyłaków SVS
- obliteracje
- viridex- naczynka
- konsultacje
- USG DOPPLER

PRZESZCZEP WŁOSÓW
dr W. Chromiński

- FUE
- FUT
- przeszczep brwi
- blizny powypadkowe
- leczenie łysienia
- trychologia
- osocze bogatopłytkowe

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA
dr W. Chromiński
dr n. med. K. Caban

- laser CO2
- plasma BT- nieoperacyjna korekta powiek
- korekta uszu
- usuwanie znamion
- wypełniacze
- modelowanie twarzy
- przeszczep tłuszczu

DERMATOLOGIA
dr n. med. D. Czelej

- diagnostyka znamion skórnych
- leczenie trądziku
- leczenie chorób skóry

Centrum Medyczne Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

STYKS Sp. z o.o.

20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewożenia trumny i wieńców

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

- Usługi międzynarodowe
- Prosektorium i sala pożegnań
- Oprawa muzyczna ceremonii
- Kwiaty
- Kremacje
- Trumny, Urny
- Ekshumacje, pogłębianie grobów
- Sprzedaż nowych grobów
- Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENARTNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbiór auta od klienta
tel. 608 883 933

masz firmę?

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

☎ 81 46 26 820
✉ reklama@dziennikwschodni.pl

Waldemar Sulisz

Kipi kasza, kipi groch
Lepsza kasza niż ten
groch.

Bo od grochu boli brzuch,
A od kaszy człowiek zdrów
- ten wierszyk z dzieciństwa idealnie pasuje do największego święta kaszy w Polsce, który w drugi weekend sierpnia odbył się w Janowie Lubelskim. W tym roku ozdobą części duchowej był koncert Krzysztofa Cugowskiego z Zespołem Mistrzów. W części "brzechowej": zagrody smaku oraz konkurs kulinarny. - Z roku na rok ten festiwal idzie do przodu. Najbardziej cieszy mnie frekwencja i coraz ciekawsza prezentacja regionalnych przysmaków w zagrodach - mówi Łukasz Drewniak, dyrektor Janowskiego Ośrodka Kultury. - Z jednej strony mamy klasycznie podane produkty, z drugiej nowoczesne i pomysłowe aranżacje dawnych dań.

Salceson, salceson

Stałą częścią festiwalu są pokazy kulinarnych gwiazd. Ponieważ festiwal Gryczaki 2019 odbył się po raz szesnasty, trudno wymienić kogoś, kto na scenie nie gotował. W tym roku publiczność bardzo gorąco przyjęła pokaz od serca, który zaprezentował Remigiusz Rączka, śląski kucharz, który prowadzi swój telewizyjny program „Rączka gotuje”.

Z roku na rok idzie w górę poziom potraw i nalewek, zgłaszanych do festiwalowego konkursu kulinarnego. Po kielbasie gryczanej, wielkim przeboju kilku ostatnich edycji, Paweł Maćkowski znów zaszalał i wystawił do konkursu salceson z kaszą gryczaną. Świetne danie zdobyło puchar Przemysława Czarnka, wojewody lubelskiego. Idea salcesonu z kaszą tak spodobała się królowi Gryczakowi (w tej roli Waldemar Futa), że podczas wręczenia skandował: salceson, salceson.

A my wybraliśmy kilka potraw, które zaskoczyły komisję konkursową i smakiem, i formą podania. Na przystawkę ser suszony w piecu chlebowym. To jeden z 3 serów wystawionych przez Elżbietę Łazur.

Ser w czarnuszce

SKŁADNIKI: 1 kg dobrego sera, 2 jaja, sól do smaku, czarnuszka.

WYKONANIE: ser odcisnąć, przegnieść z jajami i solą. Jeszcze raz odcisnąć i obtoczyć w czarnuszcze. Suszyć w piecu chlebowym. Od redakcji: ser można wysuszyć w ciepłym piekarniku (tak jak się suszy grzyby), lub na patelni grillowej ułożyć siatkę z dębowych drzazg, na to położyć serek i postawić patelnię na najmniejszych ogniu. Suszyć bez przykrycia, przez kilka godzin.

Ser wędzony

SKŁADNIKI: 2 litry mleka krowiego, 1 szklanka jogurtu naturalnego, enzym ścinający mleko (podpuszczka) według instrukcji, sól wedle uznania.

WYKONANIE: mleko podgrzać do temperatury 36,6 stopni Celsjusza. Wlać jogurt i odstawić na 2 godziny.

Kipi kasza



Szesnaście pirogów gryczanych, czternaście dań na bazie kaszy, dwanaście serów i dwanaście deserów zaprezentowało się na kulinarnym konkursie podczas Festiwalu Gryczaki 2019 w Janowie Lubelskim. Wybraliśmy dla was najbardziej łakome kąski



Dodać podpuszczkę, intensywnie mieszając mleko. Odstawić w ciepłe miejsce na godzinę. Jak robi się skrzep, kroić go w kostkę o wymiarach 1x1 cm. Odstawić na 30 minut, żeby oddzieliła się serwatka. Wylać do drugiego garnka. Na serwatce można ugotować smaczną zupę chrzanową z jajkiem. Ser włożyć do formy serowarskiej i dobrze odcisnąć. Wędzić 6 godzin. - Podawać do wina - radzi Adam Jarosz, autor sera. A teraz przepis na fajerczaki z mąką jaglaną od Ireny Jargiło.

Fajerczaki jaglane

SKŁADNIKI: 1 kg mąki pszennej, 1 kg mąki jaglanej (zmielić kaszę jaglaną w malakserze), 1 jajko, 1 łyżeczka sody, pół litra zsiadłego mleka, trzy czwarte szklanki śmietany, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

WYKONANIE: połączyć składniki potrawy, zagnieść dość luźne ciasto, piec na rozgrzanych fajerkach. Od redakcji: fajerczaki możecie upiec na patelni grillowej lub tzw. patelni cygańskiej (stalowa, wypalona na czarno). Oczywiście bez oleju,

za to podsypując mąką pod koniec pieczenia. Fajerczaki najlepiej smakują gorące z kwaśnym mlekiem. Można je posmarować dobrym masłem, mogą zastąpić bułki i chleb. Zamiast mąki z kaszy jaglanej możecie użyć mąki z niepalonej kaszy gryczanej.

Co na główne danie? Bardzo smakowały nam gołąbki z kaszą gryczaną i suszonymi grzybami, które na konkurs wystawiły panie z Domu „Senior” w Modliborzycach. Niby prosty przepis, a pełnia smaku niebawyma. To bardzo

harmonijne danie było pięknym pokłonem dla tradycji.

Gołąbki modliborzyckie

SKŁADNIKI: 50 dag kaszy gryczanej, 50 dag sera białego, 5 dag grzybów suszonych, 2 cebule, 1 kapusta, sól i pieprz.

WYKONANIE: kaszę ugotować z niewielką ilością grzybów. Resztę grzybów ugotować w osobnym rondelku. Posiekać cebulę, przesmażyć na patelni razem z ugotowanymi grzybami. Kaszę połączyć z serem, dodać cebulę z grzybami.

Wymieszać, doprawić. Zawijać farsz w obgotowane liście kapusty. Układać w naczyniu żaroodpornym, piec przez godzinę w temperaturze 200 stopni Celsjusza. Od redakcji: w trakcie pieczenia podlać wodą lub bulionem, najlepiej na suszonych grzybach.

Sakiewki kaszowe z łososiem

Z obiadowych dań wielce smakowały nam także sakiewki z łososiem, które przyrządziła Barbara Kapusta.

SKŁADNIKI: 2 szklanki uparowanej kaszy gryczanej, 1 kostka twarogu, 2 cebule, natka pietruszki, koperek, sól, pieprz, wędzony łosoś w plastrach, 2 opakowania ciasta francuskiego, 1 jajko.

WYKONANIE: cebulę usmażyć, natkę i koperek posiekać, dodać do kaszy, wyrobić, dodać pokruszony twaróg. Wymieszać, doprawić solą z pieprzem. Z jednego platu ciasta francuskiego

Małgorzata Nazarewicz, która koordynuje konkurs kulinarny od strony organizacyjnej, twierdzi, że tak wysokiego poziomu ciast i innych słodczych na bazie kaszy jeszcze nie pamięta

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

wyciąć 99 prostokątów. Na każdym położyć plaster łososia, porcję farszu. Sklejać przeciwnieległe rogi ciasta, formować sakiewki, smarować rozkłóconym jajkiem. Piec 20 minut w temperaturze 220 stopni Celsjusza.

Na deser lizaki jaglane

SKŁADNIKI: szklanka kaszy jaglanej, 15 dag masła, po szklance śmietany, mleka i wody, pół szklanki cukru, 1 serek mascarpone, 6 jajek, 2 łyżki kaszy manny, rodzynki, 2 tabliczki czekolady, posypka na ozdobę.

WYKONANIE: kaszę uparować, dodać pozostałe składniki, wymieszać i upiec. Upieczony jaglak zblendować, dodać serek mascarpone, wymieszać. Formować małe kuleczki, schłodzić. Obrać rozpuszczoną czekoladą, nadziewać na patyczki, ozdobić posypką i schłodzić.

Kipi kasza i co dalej?

Festiwal ma się coraz lepiej. - Narodził się podczas opracowywania strategii produktu turystycznego dla Janowa Lubelskiego. Te szesnaście lat temu było to pierwszy, tak wielki festiwal kulinarny w województwie lubelskim - mówi Krzysztof Kołtyś, burmistrz miasta. Organizatorzy szacują, że Gryczaki 2019 w ciągu dwóch dni odwiedziło grubo ponad 20 tysięcy ludzi. Ale świat idzie do przodu. Burmistrz nie ukrywa, że Gryczakom należy się programowy lifting. - Za rok chcemy mocno wyeksponować zdrowotne walory potraw z kaszy. W pokazach kulinarnych postawić na kuchnię fit. Nowej formuły potrzebuje także konkurs kulinarny.